

# Fafiński, Krzysztof

---

## Antoni Zawadzki największy kupiec łowicki : dzieje rodu w latach 1760-1860

---

Mazowieckie Studia Humanistyczne 5/1, 125-156

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**ANTONI ZAWADZKI NAJWIĘKSZY KUPIEC ŁOWICKI.  
DZIEJE RODU W LATACH 1760–1860****W czepku urodzony**

11 czerwca 1782 r. szczęśliwym rodzicom Andrzejowi i Magdalenie Zawadzkim urodził się syn. Ojciec, Andrzej Zawadzki, wójt miasta, a zarazem dyrektor policji i kupiec, w prowadzonej przez siebie kronice rodzinnej tak opisuje to wydarzenie: „Urodził się syn o godzinie 2.52, urodził się w czepku, pod znakiem bliźniąt, dano mu na imię Antoni [...]. Podaje następnie kwadrę księżycza i wymienia szereg związanych z gwiazdami i księżycem wróżb, z których wynika, że syna czeka świetlana przyszłość. Przewiduje, że zrobi on wielką karierę polityczną i finansową, a i w sprawach serca czekać go będą same sukcesy”<sup>1</sup>.

Wśród potocznych przysłów i powiedzonek ludowych określa się do dziś człowieka, któremu udaje się wyjść na „cało” z różnych opresji oraz któremu powodzi się w sprawach życiowych, jako „w czepku urodzonego”. Stwierdzenie takie jest związane zapewne z przekonaniem ludzi w istnienie przeznaczenia (zdeteminowania losu człowieka), które to przeświadczenia funkcjonują nieodłącznie w świadomości społeczeństw od czasów starożytnej Grecji do kręgów współczesnych odłamów egzystencjalistów w krajach Europy i nie tylko.

Historyk natomiast w tej kwestii może stwierdzić, że jeśli np. królowi urodził się syn pierworodny to najprawdopodobniej czeka go kariera polityczna i finansowa i że zostanie kiedyś królem. Podobnie bywało i w innych, mniej marginesowych przypadkach, np. jeżeli chłopu urodził się syn, to najprawdopodobniej kiedyś obejmie po ojcu gospodarstwo, a jego szanse na zrobienie wielkiej kariery politycznej czy finansowej są znikome.

---

<sup>1</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Skierniewicach z Siedzibą w Żyrardowie oddział w Łowiczu (dalej Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu) – Zbiór Tarczyńskiego – Kronika rodzinna prowadzona przez Andrzeja Zawadzkiego, kupca i obywatela Łowicza, sygn. 65.

Przyjmując ten punkt widzenia należałoby się zastanowić, jakie szanse na zrobienie kariery miał mały Antoni z racji urodzenia się w takiej, a nie innej rodzinie. W celu uzyskania odpowiedzi należy najpierw określić, jaką była jego rodzina pod względem sytuacji materialnej, pozycji społecznej itp. Konieczne tu będzie cofnięcie się daleko wstecz od wydarzeń 1782 r.

Autorowi nasuwa się w związku z tym nieco bajkowy opis zaczynający się od tradycyjnych słów: Dawno, dawno temu żył w Łowiczu bardzo bogaty kupiec, Jerzy Barszcz, pieczętujący się herbem z wizerunkiem lwicy, trzymającej w szponach tarczkę, zawierającą monogram – JB (był to typowy herb mieszczański). Przybył on do Łowicza około 1730 r. i jak sam stwierdził w testamencie „tu dopiero zrobił karierę”. Barszcz posiadał w Łowiczu trzy zajazdy, kilka kamienic i placów oraz duże magazyny zbożowe. Piastował także wiele funkcji. Był rajcą miejskim i skarbnikiem Bractwa św. Jana Nepomucena<sup>2</sup>. Handlował głównie zbożem i posiadał rozległe kontakty kupieckie zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Jego kapitał na podstawie szczątkowych wzmianek w materiałach archiwalnych można szacować na 80 tys. florenów (warto zaznaczyć, że floreny to były złote monety o dużej wartości nabywczej). W aktach kościelnych był określany jako dobroczyńca Kolegiaty Łowickiej, gdyż ufundował piękną kaplicę oraz pokrył dachy wież i kaplic kościoła. Łączny koszt tego przedsięwzięcia wyniósł 10 tys. florenów. Poza tym dokonywał również wielu innych fundacji, m.in. na utrzymanie szpitala św. Leonarda dał w 1761 r. 2 tys. złotych<sup>3</sup>. Z zachowanej korespondencji Barszcza wynika, że kilku prymasów zaciągało u niego poważne pożyczki, a szczególnie Prymas Gabriel Podoski. Wbrew pozorom owe fundacje nie wynikały z rozrzutności kupca, gdyż był człowiekiem oszczędnym, starannie podliczającym każdą transakcję finansową.

Przyczyną tych fundacji była raczej jego wielka tragedia życiowa, nie mógł się bowiem doczekać następcy (dziedzica majątku), a co gorsze – każde z narodzonych jego dzieci umierało przeżywszy najdłużej kilka lat. Starał się więc fundacjami na rzecz Kościoła „przebłagać Boga” o życie dla tych dzieci. Żonaty był z Katarzyną z Żurawskich, córką burmistrza Skierniewic. Z małżeństwa tego rodziły się kolejno: synowie – Józef, który zmarł w wieku 3 lat; Wojciech, zmarły w drugim roku życia; Maksym, zmarły również po dwóch latach i Feliks, który dożył 9 lat i zmarł w 1761 r. Córkami: Wiktoria, Magdalena i Marianna. Podczas porodu ostatniej z córek zmarła również matka w 1755 r. 11 tygodni przeżyła Wiktoria i 8 miesięcy Marianna<sup>4</sup>. Pozostała przy życiu tylko Magdalena, urodzona w 1753 r. i o dziwo, była wyjątkowo zdrowa, silna i podobno bardzo ładna. Wszystkie więc nadzieje ojca były związane z tym dzieckiem. Aby zapewnić jej

<sup>2</sup> Akta Kolegiaty Łowickiej z okresu 1716–1768.

<sup>3</sup> Z. Skielczyński, *Kościół św. Leonarda*, Łowicz 1982, s. 6.

<sup>4</sup> Akta Kolegiaty Łowickiej z okresu 1740–1765, metryki urodzin i akta zgonów.

odpowiednią opiekę, owdowiały i niemłody już Jerzy Barszcz ożenił się ponownie ze znacznie młodszą od siebie panną Franciszką Baxter, córką emigranta angielskiego, osiadłego w Łowiczu Jana Baxtera. Z drugiego małżeństwa urodził się 29 grudnia 1759 r. syn Jan Tomasz. Ksiądz Paweł Tworowski (kanonik łowicki) ochrzcił dziecko, a rodzicami chrzestnymi byli: „Antoni Bernard Lipski, sekretarz Jego Królewskiej Mości Augusta III Sasa i zarazem Rajca Łowicza, oraz Marianna Baxterowa z miasta Łowicza”<sup>5</sup>.

W kilka lat po wspomnianym chrzcie Jerzy Barszcz poważnie zachorował i spodiewając się rychłej śmierci postanowił odpowiednio zabezpieczyć dziedzictwo majątku. Obawiał się bowiem, że po jego śmierci młoda wdowa Franciszka wyjdzie ponownie za mąż, a ponieważ jego dzieci będą jeszcze nieletnie (Magdalena 14 lat, a Jan 7), to nowy małżonek lub rodzina Baxterów jako ich opiekunowie będą swobodnie dysponować jego majątkiem, co w konsekwencji doprowadzi do przejścia kapitału i całej firmy pod szyld Baxterów lub stanie się własnością dzieci narodzonych z ponownego małżeństwa jego drugiej żony. Chcąc siebie (a właściwie córkę Magdalenę) zabezpieczyć przed tą ewentualnością, zwrócił się do Prymasa Podoskiego z prośbą, aby zechciał być egzekutorem jego testamentu. Z oryginału tego testamentu (zachowanego w aktach Kolegiaty Łowickiej) oraz z innych źródeł wynika, że cały spadek przypadł córce Magdalenie, wydziedziczając całkowicie żonę Franciszkę. Nieznane są natomiast losy syna z drugiego małżeństwa, Jana Tomasza – być może podobnie jak inne dzieci zmarł przedwcześnie.

Jerzy Barszcz odszedł z tego świata 7 lipca 1768 r. Pochowany został przy Kolegiacie Łowickiej w grobowcu mieszczącym się pod wybudowaną niegdyś przez niego kaplicą „Ogrójec”. Jeszcze przed śmiercią zadbał o właściwą oprawę swojego pogrzebu – pozostawił pieniądze na pokrycie wszelkich niezbędnych kosztów oraz m.in. na światła przed kaplicą i śpiewanie pieśni *Bogurodzica* przez dziadów kościelnych (żebaków). Jak głosi legenda, uroczystość pogrzebowa była „wspaniała” i rzeczywiście przez wiele miesięcy przed kaplicą zmarłego palono światła i śpiewano pieśni żałobne. Legenda głosi również, że wdowa po zmarłym jako jedyny spadek wyniosła książeczkę do nabożeństwa.

Na pogrzebie ojca nie była obecna jego jedyna córka Magdalena, która z polecenia Księcia Prymasa już od kilku miesięcy przebywała w klasztorze wywieziona w tajemnicy przed macochą. Cytat z listu prymasa do Magdaleny Barszczówny z 29 kwietnia 1768 r.: „Dla sprawiedliwych przyczyn jesteś Wielmożna Panna oddana do klasztoru w miejsce bezpieczne, gdzie cnota panińska ma przyzwoite ubezpieczenie”. W dalszej części listu prymas zabrania Magdalenie przed wyjazdem oraz w klasztorze rozmawiać z kimkolwiek, a wszelkie kontakty z nim i księdzem Jakubem Rybińskim utrzymywać za pośrednictwem wyznaczonego

<sup>5</sup> Kolegiata w Łowiczu – akta chrztu z 1759 r.

przez prymasa człowieka. „Jestem W.P. do przysług chętnie ochoczy. Gabriel Podoski Książę Prymas”<sup>6</sup>.

Wspomniany książdz Jakub Rybiński Rejent Księcia Prymasa został upoważniony do prowadzenia interesów handlowych firmy Barszczów, do czasu wyjścia Magdaleny za mąż. Następny z zachowanych listów do Magdaleny posiada datę 10 grudnia 1769 r. i jest odpowiedzią na jej listy. „Z mojego rozkazu osadzona zostałeś w klasztorze, abyś miała czas dostateczny do namyślenia się z obraniem męża. Radzę, abyś wybrała równego sobie w urodzie, jaki Cię szczęśliwym uczynić może i majątek posagowy ocenić potrafi. Napisz mi, kogo Sobie mieć życzysz na męża. Ja skłonie wolą moją i błogosławieństwem go, kiedy poznam, że będzie człowiekiem przyzwoitym. Życzę jednak mieszczanina kupiectwo znającego”<sup>7</sup>.

Nie udało się ustalić, w którym z klasztorów była zamknięta Magdalena, wiadomo tylko, że przebywała tam do 1770 r. Czy tylko sprawy spadkowe, czy też i jeszcze inne przyczyny były powodem utrzymania takiej ścisłej tajemnicy miejsca pobytu Magdaleny, pozostanie dalej zagadką. Powody musiały być jednak dosyć ważne, skoro bądź co bądź znany ze skandali były faworyt Katarzyny II Gabriel Podoski osobiście zajmował się tą sprawą, mając „na głowie” większe problemy, zważywszy, że były to czasy Konfederacji Barskiej, kiedy decydowały się losy dalszej kariery arcybiskupa. Akurat w tym czasie (wiosną 1769 r.) na przedmieściach Łowicza toczyły się walki konfederatów z wojskami rosyjskimi, podczas których od pocisków wybuchały pożary, niszcząc wiele budynków. Miasto, jeszcze wówczas prymasowskie było częściowo zniszczone, ocalało tylko 79 murowanych kamienic i 189 domów drewnianych (na wcześniejszy stan łącznie około 380 budynków). Na domiar złego w mieście kwaterowały wojska rosyjskie<sup>8</sup>.

Trudno jest obecnie ustalić, czy Magdalena sama wybrała sobie partnera na męża, czy wyboru tego dokonał prymas, w każdym bądź razie szczęśliwym wybrańcem okazał się Andrzej Zawadzki i już w 1770 r. odbył się ślub. Panna młoda miała wówczas niespełna 17 lat, a pan młody 26. Andrzej był młodszym synem Jana i Teresy z Łopadczan Zawadzkich, mieszczan Łowicza. Była to rodzina kupiecka o podobnej jak Barszczowie renomie zawodowej. Określano ich jako szlachtę miejską – posiadali herb Korzbok (trzy poziomo ułożone ryby). Jednak Herbarz Niesieckiego wymienia tylko rodzinę Zawadzkich (tego herbu) osiadłą w Wielkopolsce (w XVIII w.), a nie mówi nic o Zawadzkich z Łowicza<sup>9</sup>. Zastanawiające jest, że Krasicki, dokonując uzupełnień do tego herbarzu, również nie dopisał Zawadzkich z Łowicza, pomimo że znał ich przecież osobiście.

<sup>6</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu, Zbiór Tarczyńskiego. – Kronika rodzinna prowadzona przez Andrzeja Zawadzkiego (...), sygn. 65.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> S. Marat, T. Papier, G. Rajchert, *Łowicz*, Warszawa 1975, s. 31.

<sup>9</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu, Kronika rodzinna (...), „Respons” listów Andrzeja Zawadzkiego, sygn. 65.

Andrzej Zawadzki był człowiekiem bardzo inteligentnym i wykształconym, piastował wówczas stanowisko wójta miasta i dyrektora policji, jednak nie najlepiej przedstawiały się jego sprawy finansowe, o czym świadczy fakt, że na wykupienie wójtostwa musiał pożyczyć 2 tys. zł. Dopiero uzyskanie wielkiego posagu żony pozwoliło mu na pełne rozwinięcie swoich zdolności kupieckich. Zapewne zdopingował go również wybór na radcę miasta Łowicza i oficjalne zatwierdzenie przez arcybiskupa Podoskiego w 1772 r.

Do kroniki rodzinnej prowadzonej przez Andrzeja Zawadzkiego dołączonych jest 155 listów, dotyczących głównie spraw handlowych z lat 1770–1788. Z analizy tej korespondencji wynika, że kupiec ów handlował nie tylko zbożem i końmi, ale sprzedawał i kupował kamienice i pałace, pośredniczył w różnych transakcjach kupna i sprzedaży, podejmował się administracji majątków ziemskich, zarówno szlacheckich jak i prymasowskich. Dla zobrazowania jego interesów handlowych przytaczam kilka cytatów z jego korespondencji. List z 23 czerwca 1782 r. pisany do prymasa Ostrowskiego w sprawie sprzedaży placu w Ryнку Starego Miasta protegowanemu prymasa, panu Stachowiczowi. – „Ten nowy dziedzic nie tylko czysty upór przedstawia, iż pomniejszego placu odstąpić nie chce, ale ma on same długi tak, że ten interes dalej pójdzie, jak też iść powinien [...]”. W dalszej części listu powiadamia prymasa o stanie interesów zbożowych. „Sprawdziłem żyto ze wsi Złakowa, jest go w Łowiczu korcy 55 nie mogłem zaś lokować w Zamku bom postrzegł niebezpieczeństwo, a przeto u siebie w miejscu suchym i bezpiecznym na własnym składzie umieściłem. Reszta zaś podług asygnacji w tych dniach zwieziona będzie, tak że Złakowa jako też ze młyna Korabia”<sup>10</sup>. List do prymasa Ostrowskiego z 26 kwietnia 1782 r.: „Przybył posłaniec z obwieszczeniem, że wczoraj na noc przybył statek z żytem dla J.W. Xięcia, kto nim przyplłynął ten posłaniec nie potrafił powiedzieć. Pod nieobecność Pana Wiskiego raportuję, że jęczmienia nadeszłego wczoraj z Pieczysk odebrałem korcy Warszawskiej miary 265,5 (korzec odpowiadał 120 litrom objętości)”<sup>11</sup>. Ze względu na znane powszechnie nazwisko Kozielulskiego warto nadmienić, że Zawadzki pośredniczył w kilku jego interesach handlowych. W jego aktach znajduje się kilkanaście listów od i do Kozielulskiego, dotyczących m.in. sprzedaży kamienicy Kozielulskich znajdującej się w Łowiczu na Nowym Mieście (obecnie Nowy Rynek róg ulicy Koziej), oraz wystawienia pod zastaw za długi prawa do dzierżawy klucza wsi prymasowskich – Chaśno<sup>12</sup>.

Trzeba stwierdzić, że Andrzej Zawadzki w swoich interesach handlowych był bezwzględny i nie przebierał w środkach uzyskania maksymalnego zysku. Żerował wręcz na ludziach, posiadających znaczne majątki w naturze, ale znajdujących się w ciężkiej sytuacji finansowej, mianowicie – zadłużeni, albo potrzebują-

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

cy dla ważnych celów w krótkim czasie dużej gotówki, a takich zawsze było, jest i będzie wielu.

Pożyczał więc duże sumy pod zastaw majątków, a od niewypłacalnych wymuszał wyprzedawanie nieruchomości po niskich cenach. Jako dyrektor policji na ziemiach prymasowskich miał możliwość stosunkowo łatwiejszego egzekwowania zobowiązań wobec partnerów handlowych. W ten sposób przyczynił się m.in. do bankructwa Kozietulskiego i Jawornickiego. Od Antoniego Jawornickiego przejął za długi w 1800 r. wieś Potworzyna, znajdującą się niedaleko Łyszkowic<sup>13</sup>. Swoją drogą – nie ma co się litować nad Jawornickim, o którym znawcy dziejów Łowicza stwierdzają, że był aferzystą w wielkim stylu (był jednym z administratorów dóbr prymasowskich).

Kupiec łowicki zaryzykował nawet mało popularne jeszcze w owych czasach przedsięwzięcie założenia małej fabryczki (manufaktury) świec, pochodni i łuczyw. Wzmianki o materiałach archiwalnych świadczą o funkcjonowaniu jej w latach 1781–1789. Zatrudnionych w fabryczce było od kilku do kilkunastu osób, np. płaca robotnika zatrudnionego przy paleniu w piecu wynosiła 3 zł tygodniowo. Trudno jest ustalić, gdzie była zlokalizowana ta fabryczka, wiadomo natomiast, że świece w niej produkowane były przedniej jakości. Nie były to zresztą zwykłe świece domowe, ale świece kościelne odpowiednio zdobione i dużych rozmiarów, poszczególne ich rodzaje ważyły od 1 do 4 funtów sztuka. partie około tysiąca sztuk rocznie były wysyłane bezpośrednio do Gniezna, gdzie uzyskiwano za nie wysokie ceny, np. 100 sztuk świec 3 funtowych kosztowało 930 florenów<sup>14</sup> (dla porównania podam, że para wołów z wozem kosztowała wówczas 300 florenów).

W chwili narodzin tytułowego bohatera niniejszej publikacji, Antoniego Zawadzkiego, interes jego ojca był w pełnym rozkwicie. Oprócz uzyskanych w posagu zajazdów, kamienic, placów i magazynów (wprawdzie nie wiadomo, jak przetrwały one wspomniane wcześniej pożary), następca Barszczów poszerzył majątek o kilka następnych kamienic i placów, o trzy wójtostwa i wspomnianą wcześniej wieś i fabryczkę, oraz wybudowany z własnych funduszy młyn zbożowy. Był to młyn o napędzie konnym wybudowany, za zgodą arcybiskupa Antoniego Ostrowskiego, w 1779 r. na podwórzu kamienicy przy Rynku Starego Miasta (obecnie Stary Rynek 11)<sup>15</sup>, dodatkowo otrzymał od prymasa Krasickiego 10 sierpnia 1796 r. darowiznę „40 morgów przyległych do wsi Placencyi Panu Zawadzkiemu i jego sukcesorom”<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> *Ibidem*, sygn. 65, cz. II, Inwentarz wsi Potworzyna.

<sup>14</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu, teczka – Dowody kupiectwa Andrzeja Zawadzkiego, sygn. 67.

<sup>15</sup> *Ibidem*, Przywilej dla Andrzeja Zawadzkiego na postawienie młyna konnego udzielony przez arcybiskupa Antoniego Ostrowskiego, sygn. 66.

<sup>16</sup> *Ibidem*, Przywilej arcybiskupa Ignacego Krasickiego, nadający 40 morgów pól i łąk A. Zawadzkiemu, sygn. 66.

Antoni był prawie najmłodszym z rodzeństwa. Wcześniej od niego przyszedł na świat kolejno: Joanna Helena w 1772 r., Rozalia w 1775 r., Wincenty Bogumił 1778 r. i Antonina w 1795 r. Młodsza od niego była tylko Aniela, urodzona około 1795 r.<sup>17</sup> Wszystkie dzieci żyły i cieszyły się dobrym zdrowiem. Wydaje się jednak, że Antoni już od najmłodszych lat był wyjątkowo faworyzowany przez rodziców i nie tylko, bo jak się okazało również przez przyszłego prymasa Ignacego Krasickiego. Już sam chrzest Antoniego był bardziej uroczysty niż w przypadku starszego rodzeństwa. Rodzicami chrzestnymi starszych dzieci byli zazwyczaj „dziad i baba szpitalni”, czyli po prostu podopieczni przytułku Świętego Leonarda. Taki dobór rodziców chrzestnych był wówczas modny w bogatych kręgach mieszczaństwa jako pewien symbol pokory, skromności i dobroduszości.

Natomiast w przypadku Antoniego rodzicami chrzestnymi byli: pułkownik Marcin Gizler (dowódca stacjonującego wówczas w Łowiczu regimentu wojska J. Mci Raczyńskiego) i Julianna Głowacka, wicestarościna Łowicza, żona notariusza prymasowskiego. Chrztu udzielał 16 czerwca 1782 r. ksiądz Jakub Rybiński, sędzia surrogat Kurii Prymasowskiej w asyście księdza Franciszka Cichockiego<sup>18</sup>. Przy ceremonii byli prawdopodobnie obecni również przyjaciele domu i zarazem partnerzy handlowi Zawadzkich, mianowicie: pan Cholewski, poseł sejmowy i sędzia administrator Michała Poniatowskiego; pan Lasowski, kasztelan Gostynina; pan Modliński, podkomorzy Brzeska Kujawskiego. Bardziej zaskakujące jest jednak to, że podczas chrztu dziecku nadano imiona Jan Barnaba nie Antoni, a w kronice rodzinnej data chrztu jest wyraźnie przeprawiana z kwietnia na czerwiec. Poza tym w metryce urodzenia przechowywanej w kościele kolegiackim w 1840 r., czyli dopiero po 58 latach, dopisano dodatkowo imię Antoni jako pierwsze z trzech już wówczas imion<sup>19</sup>.

Czy było to wynikiem zwykłej pomyłki księdza wypisującego metrykę, czy też kryje się za tym jakiś inny złożony problem – nie wiadomo. Pozostanie to więc kolejną zagadką w tej raczej niecodziennej historii mieszczan łowickich.

### Fortuna kołem się toczy

Nasz bohater dzięki staraniom ojca już jako chłopiec znalazł się w grupie osób protegowanych przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Ignacego Krasickiego, filozofa, poety i polityka zarazem, który był wówczas drugą po królu osobistością w kraju. Nie udało się dokładnie ustalić, jakie były początki edukacji szkolnej młodego Antoniego. Być może był uczniem kolegium pijarskiego albo Seminarium Nauczy-

<sup>17</sup> Kolegiata w Łowiczu, metryki urodzin z lat 1772–1795, w tym metryka urodzenia i akta chrztu Antoniego Zawadzkiego.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*.



cielskiego. Romuald Oczykowski twierdzi, że „Od 1788 r. funkcjonowały w Łowiczu dwie szkoły pijarskie, założone przez Michała Poniatowskiego. Jedna szkoła – dla 6 synów szlacheckich, druga – dla 24 synów mieszczańskich. Nauka trwała 4 lata, a jej koszty były całkowicie pokrywane przez prymasów”<sup>20</sup>. Wiadomo natomiast, że po 1796 r. dzięki wpływom biskupa Krasickiego zostaje przyjęty na elitarne studia prawnicze w Uniwersytecie Berlińskim. Był więc zapewne świadkiem wydarzeń związanych z insurekcją kościuszkowską i trzecim rozbiorem. Wydarzenia te w sposób dotkliwy wpłynęły na osłabienie interesów handlowych oraz pozycji społecznej ojca Antoniego Zawadzkiego.

Po rozbiorach Polski dobra prymasowskie, w tym i posiadłości łowickie, przechodzą na własność rządu pruskiego. Wypadki te przerwały pomyślny rozwój Łowicza, szczególnie po wstrzymaniu pracy manufaktury sukienniczej, która funkcjonowała do owego czasu w pomieszczeniach zamku prymasowskiego od 1788 r. „Zatrudnieni w fabryce tkacze, sprowadzeni w liczbie 33 ze Śląska i Saksonii, szkolili terminatorów, rekrutujących się głównie z miejscowych chłopów i uboższych mieszczan. Przędzeniem lnu zajmowały się księżaczki – mieszkanki Łowicza i okolicznych wsi. Na przełomie 1790 i 1791 r. fabryka dawała zatrudnienie dla około 4 tys. osób”<sup>21</sup>.

Warto nadmienić, że głównym właścicielem manufaktury był prymas Michał Poniatowski, a posiadaczami jej akcji byli m.in.: król Stanisław August i Francuz Nadal d<sup>e</sup> Sobreville. Andrzej Zawadzki był posiadaczem jednej akcji o wartości 1000 zł<sup>22</sup>. Nie udało się pewnie Zawadzkiemu wejść w łaski króla Prus, pomimo że przez dwa dni od 21 października 1793 r. gościł osobiście Fryderyka Wilhelma w swoim domu przy Starym Rynku 13. Król pruski kosztem Zawadzkiego wyprawił bal dla własnych generałów i miejscowych notabli, m.in. Radziwiłłów z Nieborowa<sup>23</sup>. Z listów wysyłanych przez Zawadzkiego do prymasa wynika, że już w styczniu 1794 r., władze pruskie zabroniły wywozu (handlu) towaru z manufaktury łowickiej do Warszawy. Ojciec Antoniego wyjeżdżał do Warszawy kilkakrotnie, aby uzyskać odwołanie od tej decyzji. Z zachowanych akt wynika również, że Andrzej Zawadzki od stycznia do połowy 1794 r., praktycznie kierował fabryką, a jej poprzedni dyrektor Nadal d<sup>e</sup> Soubreville zrezygnował z interesów w Łowiczu i przeniósł się do Piotrkowa<sup>24</sup>. Ostatecznie manufaktura zostaje jednak zlikwidowana, a w jej pomieszczeniach oraz w domach mieszczan łowickich, zakwaterowano wojska pruskie. Prusacy wydali również zakaz (Zawadzki uży-

<sup>20</sup> R. Oczykowski, *Przechadzka po Łowiczu*, Łowicz 1921, s. 15, 27.

<sup>21</sup> S. Marat, T. Papier, G. Rajchert, *op. cit.*, s. 32.

<sup>22</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej – AGAD), Materiały Prymasa Poniatowskiego, teczka 45 – Materiały Fabryki Sukiennej i Płóciennej.

<sup>23</sup> R. Oczykowski, *op. cit.*

<sup>24</sup> AGAD, Materiały Prymasa Poniatowskiego, teczka 45 – Materiały Fabryki Sukiennej i Płóciennej.

wał określenia „akcyzę”) na organizację w Łowiczu jarmarków<sup>25</sup>. Sławne wielkie jarmarki łowickie były do owego czasu podstawą utrzymania dla dużej części tutejszego mieszczaństwa. Na domiar złego – w 1795 r. w zajeździe Zawadzkiego, znajdującym się na „końskim targu” (obecnie ulica Klickiego), zaborcy założyli specjalny szpital dla swoich rannych i chorych żołnierzy. Szpital ten mieścił podobno aż 500 łóżek i po pewnym czasie (jak długim nie wiadomo), został przeniesiony do gmachu księży misjonarzy<sup>26</sup>. Rodzina Zawadzkich z tych m.in. względów poniosła znaczne straty finansowe. Zachodzą również bardzo istotne zmiany w sytuacji matrymonialnej rodzeństwa Antoniego. Trzy starsze siostry wstąpiły w związki małżeńskie, a każda z nich otrzymała po 5 tys. zł w posagu i solidną wyprawę oraz sporo wartościowej biżuterii. Najstarsza – Joanna, wyszła za mąż za rejenta z Warszawy, pana Sadkowskiego (imienia nie ustalono). Rozalia połączyła się węzłem małżeńskim z Ignacym Szarnowskim (dziedzicem majątku Witoszewice w okręgu łęczyckim), a Antonina wyszła za mąż za pana Zaborowskiego (imienia i zawodu nie udało się ustalić).

Wszyscy zięciowie nie mieszkali na stałe w Łowiczu, w związku z tym ich młode małżonki opuszczały po kolei nie tylko dom rodzinny, ale i miasto. Z rodzicami pozostała tylko najmłodsza z córek, Aniela, gdyż także starszy syn Wincenty wyjechał z domu i zaciągnął się jako ochotnik w stopniu szeregowca do Legionów Polskich. 12 grudnia 1806 r. otrzymał nominację na podporucznika w pierwszym pułku jazdy<sup>27</sup>. Nieznana jest dokładna data powrotu Antoniego Zawadzkiego do Łowicza. Wiele wskazuje na to, że studia ukończył z pomyślnym wynikiem i przybył do kraju między 1800 a 1805 r. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia ojca pomagał mu w prowadzeniu interesów handlowych.

Senior rodu, Andrzej Zawadzki, zmarł 3 marca 1896 r. Ciekawie przedstawia się sprawa jego testamentu i wynikających z niego praw spadkowych. Oboje rodzice spisali swoje testamenty równocześnie w 1803 r. i złożyli je w odpowiednim urzędzie miejskim. Natomiast w 1804 r. dołączył do ich tekstów dodatkową klauzulę w osobnej kopercie z zaznaczeniem, że przed otwarciem zasadniczego tekstu, należy zainteresowanym uprzednio przedstawić treść owej klauzuli. Przedstawiała się ona następująco: „Testament przez Nas obojga uczyniony, podpisany i pieczęciami Naszemi utwierdzony, który nie ma być przez nikogo otworzony, jak tylko do rąk z Nas jednego oddany [...]. Całego majątku tak ruchomego, jak nieruchomego Dziedziczką będzie Żona moja, która mi się w całym życiu moym nigdy w niczym nie sprzeciwiła. Ona rozporządzi napewno sprawiedliwie podział majątku pomiędzy dzieci moje”<sup>28</sup>. Ze względu na toczącą się wówczas wojnę

<sup>25</sup> R. Oczykowski, *op. cit.*, s. 31.

<sup>26</sup> W. Grabowski, *Z dziejów szpitalnictwa łowickiego*, Łowicz 1979, s. 3.

<sup>27</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu, Zbiór Tarczyńskiego – Dowody służby wojskowej Wincentego Zawadzkiego w latach 1800–1809, sygn. 73.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Testament Andrzeja Zawadzkiego z 2 stycznia 1803 r. i jego małżonki Magdaleny z Barszczów, sygn. 72.

na terenach kraju pomiędzy Francją a Prusami i Rosją, testamentu tego nie odano i nie otwarto.

Testament został wydany zgodnie z klauzulą wdowie Magdalenie z Barszczów cztery lata później – 10 maja 1810 r., za upoważnieniem Sądu Powiatu Sochaczewskiego nowo utworzonego Księstwa Warszawskiego (obecni na rozprawie byli tylko wdowa i syn Antoni). Po długim naleganiu pozostałych członków rodziny i interwencji notariusza publicznego Tomasza Rudnickiego, dopiero w 1813 r. Antoni wraz z matką zgodzili się na odczytanie całego testamentu w obecności wszystkich sióstr i świadków<sup>29</sup>. Do tego czasu Antoni zdołał uzyskać odpowiednie zaświadczenia i upoważnienia, które praktycznie czyniły go faktycznym dysponentem i właścicielem całego majątku. 11 czerwca 1808 r., po uzyskaniu zgody matki, Antoni Zawadzki otrzymuje od magistratu Miasta Łowicza zaświadczenie o zdolności do zapłacenia kaucji z majątku na 60 tys. zł, a wkrótce (w tym samym roku) Magistrat wydaje również – „Świadectwo dziedziczenia majątku po ojcu przez syna Antoniego Zawadzkiego”<sup>30</sup>.

Charakterystyczny jest zwrot „dziedziczenia”, a nie odziedziczenia – zwrot ten pozwalał na odparcie ewentualnych zarzutów o oszustwo, gdyż formalnie stwierdza prawo do dziedziczenia, a faktycznie załatwiało to wszelkie obiekcje dla kontrahentów handlowych. Po uzyskaniu tych zaświadczeń kupiec łowicki dosyć skutecznie rozwija działalność firmy, a nawet prowadzi dodatkowe inwestycje. Na placu nabytym od Jarmuziewiczów przy ulicy Podrzecznej buduje duży browar murowany o wydajności 10 tys. litrów zacieru (z dwóch kotłów miedzianych o pojemności po 5 tys. litrów każdy)<sup>31</sup>. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że był to dosyć trudny okres do prowadzenia interesów w Łowiczu.

W 1806 r. do miasta podeszli Francuzi. Przednie ich straże miały w jego okolicach potyczkę z około 1500 ludzi liczącym oddziałem kozackim. Jak podaje Romuald Oczykowski: „W Łowiczu ustalono komendę wojskową francuską i komendant, Le Blanc 15 października 1806 r. zajął kwatery u Antoniego Zawadzkiego, najzamożniejszego kupca i obywatela”<sup>32</sup>.

Miasto wraz z okolicznymi ziemiami, stanowiącymi po ostatnim rozbiore własność rządową, zostało darowane przez Napoleona marszałkowi Davout, który, kwaterując tu żołnierzy, starał się wycisnąć ze swej nowej własności jak największe dochody<sup>33</sup>.

Poza tym był to okres ciągłych wojen – minęły zaledwie dwa lata od pokoju w Tylży (1807 r.), a już w 1809 r. na tereny Księstwa wkroczyły wojska austriackie. 23 kwietnia Austriacy zajęli Łowicz i stacjonowali tu do połowy maja. W tak

<sup>29</sup> *Ibidem*, Zbiór Tarczyńskiego – Świadectwo dziedziczenia majątku po ojcu przez syna Antoniego Zawadzkiego, sygn. 72.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> R. Oczykowski, *op. cit.*, s. 29.

<sup>33</sup> S. Marat, T. Papier, G. Rajchert, *op. cit.*, s. 34.

krótkim czasie zdążyli jednak narazić miasto na duże straty, wynoszące około 55,5 tys. zł (w postaci różnych opłat, podatków oraz licznych rekwizycji, na które często nie dawali żadnych pokwitowań)<sup>34</sup>. Wprawdzie w ostatecznym wyniku wojna z Austrią skończyła się pomyślnie dla Polski (przyłączenie następnych ziem do Księstwa), ale niestety gospodarka kraju, jak widać z przykładu Łowicza, uległa dalszemu osłabieniu. Rodzinie Zawadzkich wojna ta przyniosła wielką i nie do odzyskania stratę. Wiadomość o tym otrzymał Antoni w liście przysłanym przez siostrę Joannę Sadkowską z Warszawy 19 kwietnia 1809 r.: „Donoszę CI, iż po tey wielkiej potyczce o której w pierwszym liście nadmieniałam spotkał nieszczęśliwy przypadek naszego Wincentego, iż jest ranny w lewą nogę i przywieźli go do Warszawy o godzinie 6 wieczór, a ja dowiedziałam się pół godziny potem od Pana podpułkownika Redla, który mi nie dał iść go obeyrzeć dlatego ażeby mu wrazenia to iakiego nie zrobiło, ale mi słowem honoru zaręczył, iż nie jest bardzo ranny [...] Leży u Pani Ministrowej Subekowskiej wielkiej Patriyotki – te panie wydzierają sobie rannych officerów i do domów ich swoich biorą i naylepsze o nich staranie dayą”<sup>35</sup>. Niestety, rana, jaką odniósł Wincenty Zawadzki, wówczas już kapitan 1. pułku jazdy Księstwa Warszawskiego, okazała się znacznie groźniejsza niż to wynikało z listu. W bitwie pod Raszynem 19 kwietnia został ciężko ranny – praktycznie kula armatnia urwała mu nogę i po kilku dniach cierpienia zmarł. Uroczystość pogrzebowa odbyła się 26 kwietnia 1809 r.<sup>36</sup> Z przykrością trzeba stwierdzić, że bohaterska śmierć brata, uprościła znacznie Antoniemu problemy spadkowe. Czując więc pewniejsze oparcie materialne poświęcił się sprawom publicznym i politycznym. W 1809 r. uzyskał mandat poselski do Sejmu Księstwa Warszawskiego z ramienia powiatu gostyńskiego i sochaczewskiego. W tym samym roku zostaje radnym miasta Łowicza oraz radcą powiatu sochaczewskiego. Okres względnego spokoju nie trwał jednak długo. W 1812 r., zarówno przez cały kraj, jak i przez Łowicz przelała się wielka fala wojsk napoleońskich, maszerujących na Rosję. A po ich tragicznym odwrócie – Łowicz stał się jednym wielkim szpitalem dla rannych i chorych. Romuald Oczykowski podaje, że każdy mieszkaniec Łowicza musiał wówczas przyjąć i wykarmić od 12 do 15 żołnierzy. Za wycofującymi się wojskami Bonapartego do Księstwa Warszawskiego wdarły się wojska rosyjskie. Do Łowicza Moskale wkroczyli 8 lutego 1813 r.<sup>37</sup> Po ostatecznej klęsce Napoleona (1814 r.) Zawadzki został powołany przez Sejm Księstwa w skład deputacji wysłanej do Paryża na rozmowy – w sprawach przyszłości kraju – prowadzone z Aleksandrem I. Po misji tej otrzymał od cesarza Aleksandra order św. Anny II klasy. W 1815 r. Antoni Zawadzki został

<sup>34</sup> R. Oczykowski, *op. cit.*, s. 34.

<sup>35</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu – Dowody służby wojskowej Wincentego Zawadzkiego, sygn. 73.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> R. Oczykowski, *op. cit.*, s. 30.

wybrany ponownie na członka Izby Poselskiej Królestwa Polskiego. Równocześnie wszedł w skład Rady Izby Handlowej i Rękodzielniczej<sup>38</sup>.

Zacęła się więc spełniać przepowiednia ojca, gdyż jak na zwykłego mieszczanina, syn jego robił dużą karierę polityczną i finansową. Nie sprawdziła się natomiast przepowiednia, co do sukcesów w sprawach sercowych, ponieważ na tym polu kupiec łowicki nie wieńczył sukcesów. Ożenił się z panną Józefiną (dokładna data ślubu i nazwisko panieńskie nie jest znane), ich pożycie nie układało się jednak dobrze, a jak się wkrótce okazało, małżeństwo to po kilkunastu latach uległo całkowitemu rozkładowi. Stosunki z rodzeństwem też nie układały się pozytywnie, szczególnie po śmierci matki doszło pomiędzy bratem a siostrami do wielu konfliktów, kończących się kilkakrotnie rozprawami sądowymi. Magdalena Zawadzka z Barszczów zmarła 2 października 1820 r. w wieku 67 lat. Na kilka lat przed śmiercią za namową syna unieważniła stary testament (z 1803 r.) i sporządziła nowy, w obecności notariusza Tomasza Kudnickiego. Testament ten otwarto 5 grudnia 1820 r. Najistotniejsze fragmenty z jego treści przytaczam: „Syn Wincenty w batalii pod Raszynem będąc kartaczem ranny zszedł z tego świata. Syn Antoni dobra takowe nieruchomości w tym szacunku jak były bratu jego przeznaczone czyli: – Wóytostwo Zawady w tym szacunku – rola za mostami i młynem po Rubinowiczach i rola leżąca ku Nakwasom za Krzyżem, – kamienica pusta z placem po Dymatkowiczach przy ulicy Kierchoskiej w Łowiczu stojąca, – Dworek drewniany ze stajniami i stodołami, placem tudzież gruntami i łąką na końskim targowisku. – Rola za młynami i rola ku Popowu prowadząca od Rynków nabyta. – Rola za Bernardynami od Kędzierskich nabyta [...]. Z szacunku wcześniej dla Antoniego przeznaczone: – Plac przy ulicy Podrzecznej, który już wcześniej synowi odstąpiłam aby sobie Browar dla siebie murował. – Kamienica w Rynku Starego Miasta pod nr 192 (obecnie Stary Rynek nr 12 i 13) [...]. Ponieważ każda z córek zameężnych, jak to: Joanna, Rozalia i Antonina mimo posagu wychodząc za mąż odebrały od nas rodziców wyprawy i wreszcie inne ręczne prezenty. Zaś Aniela najmłodsza córka na wypadek śmierci mojej posagu mogła by być pozbawiona – postanawiam przeto, jeżeli umrę wcześniej niż Aniela wyjdzie za mąż, iżby wyprawę 5 tys. złotych z kasy mojej odebrała. Antoniemu przeznaczam kapitał 10 tys. w Departamencie Kaliskim lokowany i hipotekowany tudzież zaległy procent na ten kapitał. Dopiero pozostająca reszta kapitału na równych pięć części ma być podzielona. Na opiekuna Anieli wyznaczam jej brata Antoniego oraz Zięcia mego W. Ignacego Szarnowskiego<sup>39</sup>. W dalszej części testamentu Magdalena Zawadzka pisze: „Ja przy skromności życia mego i staraniom oszczędziwszy coś (z tych oszczędności co mogłam za

<sup>38</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu, Papiery osobiste Antoniego Zawadzkiego kupca i obywatela Łowicza, sygn. 76.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Świadcstwo dziedziczenia majątku po ojcu przez syna Antoniego Zawadzkiego, sygn. 72.

życia dzieciom moim jakowe zasiłki czyniłam, chcąc przeto zapobiedz aby dzieci moje po śmierci mej nie wnosiły sobie, iż jednemu więcej nad drugie czyniłam. Przeto oświadczam, i w tej mierze jako matka wszystkie dzieci kochająca, równość zachowałam jeżeli Bóg dopomoże. Najmocniej Dzieci moje obowiązuję, aby ani siostry od brata swego, ani brat od sióstr żadnego dodatkowego mienia w tej mierze nie wymagali i zgoła żadnego dochodzenia nie czynili, a mianowicie z tych powodów, że syn mój Antoni przy mnie mieszka i wspólnie utrzymujemy się – Zarządza dobrami memi i handlem”<sup>40</sup>.

Z treści testamentu wynika, że Zawadzki odziedziczył nieruchomości o wartości minimum 60 tys. zł (tak szacowane były do kaucji) oraz te, które były wybudowane lub zakupione po 1808 r.), a także 10 tys. kapitału oraz tyle, ile zostanie z podziału pozostałej sumy. W testamencie nie ma natomiast wzmianki o wsi Potworzyna – być może była przejęta jako dożywotnia dzierżawa lub została wcześniej wykupiona, lub też odsprzedana. Ponieważ jako kupiec miał Antoni swobodny dostęp do kasy tylko formalnie matczynej, a faktycznie zarządzanej przez niego, więc to, jaka część gotówki pozostanie do podziału między siostry, zależało tylko od tego, jaką ilość zechce on sam ujawnić.

Jak wcześniej już wspominałem, siostry naszego łowiczana czuły się pokrzywdzone takim podziałem spadkowym (chyba słusznie).

Pomimo próśb i nawoływań do zgody zawartych przez matkę w testamencie dochodzi jednak pomiędzy rodzeństwem do dużego i długotrwałego konfliktu. Szczególnie wytrwałym w dochodzeniu swych praw okazał się rejent Jan Feliks Wilski, mąż najmłodszej z sióstr, Anieli. Prawdopodobnie Antoni Zawadzki jako opiekun Anieli nie wypłacił mu zagwarantowanego testamentem posagu. Doszło do tego, że zdeterminowany bezskutecznością starań rejent Wilski, uzyskał sądowy akt separacji małżeńskiej<sup>41</sup>. Dziś byśmy mogli go za to potępić, że perspektywę współżycia małżeńskiego przekreślał faktem nie uzyskania odpowiedniej sumy pieniędzy. – Cóż, takie to wtedy były czasy.

Okres funkcjonowania Królestwa Polskiego, a szczególnie lata dwudzieste XIX w., charakteryzowały się dosyć dobrą koniunkturą gospodarczą. Dla naszego znajomego z Łowicza były to lata największego, życiowego biznesu. Z tego powodu pozwolę sobie opisać ten fragment jego dziejów nieco szerzej. W końcu 1816 r. lub na początku 1817 r. (dokładna data jest trudna do ustalenia) z polecenia Głównego Budowniczego Koszar Wilhelma Wintera do Łowicza przybył oficer inżynierii Jan Groffe. Zadaniem inżyniera Groffe było zapoznanie się z ilością i jakością zabudowy Łowicza oraz z właściwościami terenu pod kątem lokalizacji w tym mieście pułku kawalerii polskiej. 5 sierpnia 1817 r. Namiestnikowi Królestwa, Józefowi Zajązkowi, przedłożono już gotowy projekt budowy<sup>42</sup>.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu, Zbiór Tarczyńskiego. Akta dotyczące się antreprzyży koszar stawić się mających w Łowiczu, w latach 1817–1823, sygn. 90.

Projekt ten przewidywał:

Remont Zamku Prymasowskiego – pod kątem organizacji koszar dla 800 żołnierzy. „Zamek sam z cegły wystawiony i gontami pokryty, znajduje się na wzniesieniu 7 łokci wysokim od gruntu obudowanym. Składa się z parteru i dwóch pięter, pośrodku których znajduje się wielka sala dwoma rzędami okien oświetlona. Podług obrysu mogło by się w pomieszczeniach zamku zmieścić 200 łóżek po czterech żołnierzy do każdego”<sup>43</sup>. W dalszej części opisu Groffe wylicza rodzaj prac remontowych i ich koszt, przewidując m.in.: 1) Pokrycie zamku dachówką, przystosowanie piwnic na kuchnię dla całego pułku oraz remont jednej i budowę dwóch nowych oficyn przy zamku z przeznaczeniem na magazyny; 2) Remont i przystosowanie klasztorów dominikanów i bernardynów na mieszkania dla oficerów; 3) Remont i przystosowanie kościoła bonifratrów oraz budynków przy kościele na mieszkania dowódcy pułku i wyższych oficerów; 4) Budowę ośmiu stajni dla koni wojskowych (każda stajnia dla dwóch plutonów); 5) Budowę mostu prowadzącego przez Bzurę z zamku do miasta oraz budowę nowej studni na zamku.

Łączny koszt całego przedsięwzięcia był obliczany na dużą wówczas sumę 491 796 zł (w tym remont zamku 97 197 zł)<sup>44</sup>.

Z polecenia Namiestnika 16 sierpnia 1817 r. przyjechał do Łowicza Radca Stanu przy Komisji Rządowej Wojny, pan Netrebski i zaprosił do gmachu Rady Miejskiej wszystkich znaczących obywateli Łowicza w celu naradzenia się nad budową koszar. Stawili się m.in.: Burmistrz Miasta Wiktor Łobodzki, Prezes Rady Miejskiej Antoni Zawadzki, Rektor Seminarium Nauczycielskiego w Łowiczu i właściciel dużych posiadłości Jan Siewieluński, właściciel cegielni w Małszycach Józef Kołudzki. Po zapoznaniu się z propozycjami Rady Stanu panowie Antoni Zawadzki i Jan Siewieluński wspólnie podejmują się budowy w Łowiczu koszar dla wojska według projektu Groffego, akceptując również koszt budowy uwzględniony w projekcie. Następnie podpisują umowę wstępną<sup>45</sup>.

21 października 1817 r. generał Zajączek zatwierdza tę umowę i 14 listopada tegoż roku radca Szatrebski przysłał list do Zawadzkiego i Siewieluńskiego, w którym powiadamia ich o zgodzie namiestnika na budowę. W dalszej części listu powiadamia ich również o związanych z umową uprawnieniach: „Zgodnie z poleceniem dla komisarza Obwodu Sochaczewskiego – mają Panowie prawo wyciąć w lasach Cesarskich Księstwa Łowickiego w odległości nie większej o mil 4 od Łowicza okrągłych kłoców drzew 4586 sztuk o wymiarach według budowniczego Groffe, które własnym staraniem do Fabryki w Łowiczu mają być gromadzone. Mieszkańcy Obwodów Sochaczewskiego i Gostyńskiego są obowiązani zwieźć do Panów Fabryki bezpłatnie następujące materiały:

<sup>43</sup> *Ibidem.*

<sup>44</sup> *Ibidem.*

<sup>45</sup> *Ibidem.*

cegły	–	1 580 000 sztuk
dachówki	–	1 360 000 sztuk
piasku	–	1 111 000 fur
gliny	–	1 111 300 fur
kamieni	–	1 111 000 fur.

Osobno – 7526 łokci kubicznych cegieł i dachówek wypalonych w Cegielni Miejskiej Miasta Łowicza<sup>46</sup>. Kamienie, glina i piasek miały być zwożone z najbliższych miejscowości od miasta do własności rządowych należących.

Na początku 1818 r. nastąpiły poważne utrudnienia w realizacji budowy, wynikające ze zmiany stanowiska względem kosztów budowy zarówno przez inwestora, jak i budowniczych. Komisja Rządowa Wojny zaproponowała ponowne wyliczenie kosztów, sugerując ich zmniejszenie o około 200 tys. zł, natomiast panowie Zawadzki i Siewieluński domagali się przyznania im dodatkowych kredytów na budowę cegielni miejskiej. Ostatecznie 13 kwietnia 1818 r. w Biurze Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, sporządzono nową umowę. Tekst umowy składał się z 19 artykułów, z których kilka najistotniejszych postaram się omówić.

Artykuł 1 określał zakres prac budowlanych, był on nie zmieniony, czyli pozostawiono taki sam zakres prac, jak w pierwszym projekcie.

Artykuł 2 stwierdzał, że całość prac ma być zakończona w przeciągu trzech lat.

Artykuł 3 wyliczał koszty wszystkich robót na 306 098 zł i 11 gr.

Artykuł 13 zezwalał na rozpoczęcie zakładania fabryki do wypalania cegieł, dachówki i przerobu drewna oraz przygotowania innych materiałów budowlanych. Dla założenia tej fabryki Zawadzkiemu i Siewieluńskiemu wypłacono kredyt w wysokości 40 tys. zł<sup>47</sup>.

Warto by się zastanowić, dlaczego Zawadzki i Siewieluński zgodzili się na realizację inwestycji w sytuacji zmniejszenia na nią funduszy o blisko 190 tys. zł (czyli 40% ogólnej sumy), przy nie zmniejszonym zakresie prac. Odnosi się wręcz wrażenie, że Panowie z komisji rządowej, nie doceniając sprytu i doświadczenia handlowego kupca łowickiego, starali się zaoszczędzić na budowie kosztem wykonawców, nie martwiąc się zbyt mało ewentualnością ich zbankrutowania. W dodatku projekt przewidywał przerobienie na koszary klasztoru bernardynów, w którym wówczas funkcjonowało Seminarium Nauczycielskie, prowadzone właśnie przez Jana Siewieluńskiego. Jaki więc miał interes Siewieluński w przerwaniu pracy własnej szkoły, a Zawadzki w dopłaceniu do budowy, której koszt był wyraźnie zaniżony?

Częściową odpowiedź można uzyskać na podstawie przybliżonej analizy sytuacji ekonomicznej Łowicza w początkach Królestwa Polskiego. Opisywane wcze-

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Ibidem*.



śniej wydarzenia historyczne (rozbiory i wojny) już od wielu lat całkowicie zahamowały pomyślny niegdyś (prawie przez cały XVIII w.) rozwój gospodarczy miasta. Łowicz nieuchronnie popada w stagnację ekonomiczną, a coraz bardziejubożali mieszkańcy, w obawie przed ostateczną ruiną, zaczynają opuszczać gród. Rzemieślnicy nie mają zamówień, kupcy nie mają czym handlować, gdyż na skutek ostatnich zmian granic i systemu administracyjnego kraju poprzerywały się im kontakty handlowe. Nikt wówczas jeszcze nie przypuszczał, że tak rychło nastąpi pełna prosperita gospodarcza. Kontrakt na budowę podpisano więc dlatego, że aktualnie nie było w Łowiczu żadnych innych propozycji gospodarczych na większą skalę, a większość kupców i rzemieślników była zmuszona podjąć się każdej pracy za każdą cenę. Pan Antoni spodziewał się więc, że i tak na tej inwestycji zarobi, a jak się wkrótce okazało – nie omylił się.

Od momentu podpisania tej ostatniej umowy, prace budowlane w Łowiczu rozwinęły się w szybkim tempie. Zawadzki i Siewieluński zatrudnili przy budowie dziesiątki ludzi oraz z wieloma rzemieślnikami podpisali odrębne umowy (kontrakty na określone prace). W archiwum łowickim zachowało się do dziś wiele z tych kontraktów np.:

– umowa z mistrzem stolarskim Bogumiłem Goedyką z 10 października 1818 r. „Na wszelką robotę stolarską ze swego drzewa według wskazań planu prac stolarskich sporządzonych przez porucznika inżynierii Baumana”. Termin wykonania – sześć miesięcy, a cena – 3587 zł<sup>48</sup>.

– umowa z kowalem Józefem Lewkowiczem (1 grudnia 1818 r.). Na dostawę różnych typów gwoździ i furt żelaznych, na łączną sumę 2477 zł<sup>49</sup>.

– umowa z mistrzami ślusarskimi: Józefem Zalickim, Tomaszem Wojciechowskim i Antonim Janowskim (10 stycznia 1819 r.), na wykonanie okuć do drzwi i okien oraz wszelkich zamków, zasuw itp.<sup>50</sup>

– umowa z Józefem Stanisławskim – lakiernikiem, na wszystkie roboty malarskie<sup>51</sup>.

– umowa z Józefem Kołudzkim – właścicielem cegielni w Małszycach (koło Łowicza), na dostawę dużych ilości cegieł (tylko w ciągu ostatnich dwóch miesięcy 1818 r., zakupiono od niego 15 550 cegieł)<sup>52</sup>.

– umowa z Józefem Sosnowskim (22 października 1818 r.), na wykonanie prac ciesielskich<sup>53</sup>.

Jednym słowem – interes poszedł „pełną parą”, a wielu z majstrów zarabiało wówczas więcej w ciągu kilku miesięcy niż przez kilka ostatnich lat. Wzrasta więc

<sup>48</sup> *Ibidem.*

<sup>49</sup> *Ibidem.*

<sup>50</sup> *Ibidem.*

<sup>51</sup> *Ibidem.*

<sup>52</sup> *Ibidem.*

<sup>53</sup> *Ibidem.*

popularność Zawadzkiego w całym obwodzie sochaczewskim. W 1820 r. obejmuje on obowiązki Marszałka Zgromadzenia Gminnego w tym obwodzie (urząd ten otrzymywano z nominacji królewskiej), i po raz trzeci uzyskuje mandat deputowanego do sejmu. Sam przebieg wyborów w Zgromadzeniu Gminnym (14 czerwca 1820 r.) stał się faktycznie manifestacją siły i wpływów Zawadzkiego. Na 502 obywateli uczestniczących w wyborach – 136 to mieszczanie łowicki, a 61 pochodziło z parafii Łowicz (pełna lista tych osób dołączona jest w aneksie 1). Dla porównania podam, że Sochaczew miał tylko 6 osób uczestniczących w wyborach, a miasto Bolimów 11. Drugą po Łowiczu liczbą wyborców dysponowały Wiskitki – 33 osoby<sup>54</sup>.

Ogólnie uprawnionych do głosowania w okręgu było 548 osób – frekwencja wyborcza była więc stosunkowo wysoka (ponad 90%). Miejscem zgromadzenia była Kolegiata w Łowiczu, a przewodniczył im ksiądz Józef Dobrowolski (dziekan sochaczewski), asesorami byli: mieszczanin łowicki Ignacy Majer oraz włościanin ze wsi Kalenice Łukasz Ziarnik<sup>55</sup>. Warto nadmienić, że zgodnie z konstytucją prawo do głosowania (wyborów) w zgromadzeniach gminnych otrzymywali obywatele, którzy ukończyli 21 lat oraz: 1) mieli własność gruntową i opłacali z niej jakikolwiek podatek, 2) rękodzielnicy i przełożeni nad czeladzią warsztatową lub kupcy, posiadający towarów co najmniej za 10 tys. zł; 3) artyści, księża, profesorowie, nauczyciele oraz urzędnicy<sup>56</sup>.

Jako ciekawostkę podam, że Zawadzki płacił rocznego podatku 1031 zł. Duża liczba uprawnionych do głosowania mieszczan łowickich (łącznie z parafią – 197) świadczy o tym, że w dosyć krótkim czasie nastąpiła w mieście znaczna poprawa zarówno sytuacji gospodarczej, jak i liczby ludności. W 1800 r. było w Łowiczu 2888 mieszkańców, przez kilkanaście lat (skutkiem wojen i regresji gospodarczej) nastąpił spadek do 2653 osób w 1819 r., a przez kilka następnych lat duży przyrost (o blisko 1000 osób) i w 1825 r. mieszkało już w Łowiczu 3505 osób<sup>57</sup>. Pod koniec lat dwudziestych XIX w. Łowicz osiągnął rekordową liczbę ludności – jak wynika z *Geografii Steina* – aż 6693 osoby<sup>58</sup>. Zapewne wliczono do tej liczby stacjonujący już wówczas w Łowiczu ponad tysięczny garnizon wojskowy – z czego wnioszek, że rdzennych mieszkańców musiało być ponad 5 tysięcy.

Po kilku latach od wyborów Zawadzki został mianowany przez cara (Aleksandra I) na kolejne bardzo wpływowe stanowisko – sędziego obwodu sochaczewskiego<sup>59</sup>. Piastowanie takich wysokich funkcji państwowych umożliwiał mu

<sup>54</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu. Zbiór Tarczyńskiego Akta Zgromadzenia Gminnego – Wybory do Sejmu, sygn. 80.

<sup>55</sup> R. Oczykowski, *op. cit.*, s. 31.

<sup>56</sup> S. Kieniewicz, W. Kula, *Historia Polski*, t. II, cz. 2, Warszawa 1958, s. 20.

<sup>57</sup> S. Marat, T. Papier, G. Rajchert, *op. cit.*, s. 33.

<sup>58</sup> W. Tarczyński, *Łowicz*, Łowicz 1899, s. 203.

<sup>59</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu, – Papiery osobiste Antoniego Zawadzkiego, sygn. 76.

nawiązywanie kontaktów towarzyskich z najbardziej wpływowymi osobistościami Królestwa Polskiego. W jego aktach znajdują się oryginały licznych zaproszeń na kolacje, obiady i różnego typu imprezy, m.in. do: Adama Czartoryskiego, Ordynata Zamojskiego, Marszałka Sejmu Piwowskiego<sup>60</sup>. Prawdopodobnie utrzymywał również kontakty towarzyskie z generałem Stanisławem Klickim, dowódcą dywizji strzelców konnych, której sztab znajdował się w Łowiczu.

Z poczynań Zawadzkiego w latach 1818–1822 wynika, że od początku nie zamierzał on wywiązać się w pełni z podpisanej umowy, ani co do zakresu prac, ani terminu. Już w kilka miesięcy po podpisaniu umowy wysłał wiele pism do Komisji Rządowej Wojny o przyznanie dodatkowych funduszy oraz o wydanie zgody na rozebranie oficyny przy zamku w celu pozyskania dodatkowych cegieł, jak również zgody na przewiezienie i wykorzystanie kamieni z placów przy kościele Bonifratrów, wsi Bartkowic i zamku łowickiego. W odpowiedzi otrzymał kilka pism, których fragmenty przytaczam: Pismo z 8 czerwca 1819 r. do Antoniego Zawadzkiego – „Że zaś cegielnia tamtejsza potrzebney ilości cegły dostarczyć nie może, przeto żeby takowey do budowy nie brakowało poleconym zostało aby oficyny przy Zamku jako nayspieszniey rozebrane zostały – podpisał Generał Dywizji Hauke”<sup>61</sup>; Pismo z 23 czerwca 1821 r. – „Do Pana Zawadzkiego w Łowiczu [...] Zawiadamiam Pana, iż wskutek podania Jego z dnia 15 br. i załączonej z poświadczeniem likwidacyi, na przewiezione kamienie, z pod wsi Bartkowic, od Zamku, Kościoła Bonifraterskiego i od Dominikanów na mieyca stawiających się stayen, przy Klasztorze P-Bernardyńskim, sumę przypadającą w ilości 4986 zł”<sup>62</sup>.

Po uzyskaniu tych pism Antoni Zawadzki poszedł, jak to się potocznie mówi, „na całego”, ryzykując wiele, ale i zarabiając solidnie. Zamiast rozebrać tylko oficyny przy zamku rozebrał praktycznie cały zamek i budynki bonifratrów. Z uzyskanego materiału i drewna państwowego, które miał prawo wycinać w ramach umowy, buduje w pierwszej kolejności kamienice i pałacyki dla siebie i kilku wpływowych ludzi z Łowicza i okolic. Np. na zakupionym placu przy ulicy Kaczew (obecnie ulica Tkaczew – odcinek pomiędzy Domem Kolejarza a ul. 3-go Maja) wybudował dla siebie trzy duże kamienice. jako ciekawostkę warto tu podać, że pokoje reprezentacyjne w jednej z kamienic Zawadzkiego były wyposażone kosztem 20 tys. zł. Dla zobrazowania wielkości tej sumy podam, że roczna płaca pracownika niewykwalifikowanego wynosiła wówczas 200 do 300 zł<sup>63</sup>.

Nie wiadomo, jaką i czy w ogóle, jakąś rolę w tych malwersacjach odegrał Jan Siewieluński (wspólnik Zawadzkiego), gdyż nie zachowały się żadne z jego

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> *Ibidem*, Dowody rozporządzeń Komisji Rządowej Wojny względem rozebrania oficyn przy zamku na materiały do budowy stajen, sygn. 91.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu, – Papiery osobiste Antoniego Zawadzkiego, sygn. 76.

akt, dotyczących tych problemów. Na podstawie wcześniejszych informacji o tym człowieku, można jedynie się domyślać, że również w tym przypadku nie był zapewne bez winy. Jan Siewieliński wydatnie przyczynił się do usunięcia ze stanowiska w 1808 r. swojego poprzednika na stołku rektorskim Seminarium Nauczycielskiego Pana Burgunda – człowieka o bez wątpienia dużych zasługach. „Burgund, były rektor, swoim staraniem uzyskał u władz pruskich zgodę na reaktywowanie pracy Seminarium Nauczycielskiego w 1804 r. W 1806 r. uratował przed grabieżą wojsk francuskich bibliotekę szkolną. W 1807 r. otworzył we własnym mieszkaniu szkołkę elementarną, doprowadził także do powołania szkoły niedzielnej dla dorosłych oraz szkoły rękodzielniczej dla dziewcząt”<sup>64</sup>.

Wracając do zasadniczego wątku, należy stwierdzić, że w latach 1818–1823, wykonano tylko remonty klasztorów Barnardynów i Dominikanów oraz wybudowano tylko pięć stajni – zamiast: ośmiu stajni, remontu zamku, budowy mostu przez Bzurę oraz remontu budynków Bonifratrów, gdzie miały być mieszkania dla sztabu. Klasztory Bernardynów i Dominikanów zostały przebudowane nie tak, jak przewidywał projekt na mieszkania dla oficerów, ale jako koszary dla żołnierzy. Natomiast oficerowie zostali zakwaterowani w domach prywatnych, z korzyścią dla właścicieli domów, czyli mieszczan łowickich, a ze stratą dla skarbu państwa, gdyż koszty zakwaterowania były pokrywane z funduszy państwowych. Całość tak okrojonych prac zakończono nie jak przewidywała umowa w ciągu trzech lat, czyli do 1821 r., ale dopiero 17 sierpnia 1823 r.<sup>65</sup> Dodatkowo w 1825 r. Zawadzki i Siewieliński podpisali umowę na budowę lazaretu wojskowego w Łowiczu. Budowę zakończono 27 grudnia 1827 r. kosztem 36 587 zł<sup>66</sup>.

Opisane inwestycje wojskowe wpłynęły w istotny sposób na ożywienie gospodarcze miasta. Nie mogły jednak spowodować, aż tak wielkich przemian, jak to wynika chociażby z przyrostu ludności (ponad dwukrotnego w ciągu zaledwie 10 lat). Inwestycje wojskowe były na pewno pierwszym poważniejszym impulsem (pierwszym dużym „zastrzykiem” finansowym) dla znacznej części mieszczaństwa łowickiego. Natomiast główną przyczyną tak niebywale szybkiego rozwoju Łowicza w owych latach był fakt reaktywowania jarmarków. W 1823 r. Minister Skarbu Królestwa Polskiego, książę Drucki-Lubecki wydał rozporządzenie zezwalające na ponowne organizowanie w Łowiczu tzw. jarmarków łowickich<sup>67</sup>. Były to wielkie targi organizowane kilka razy do roku. Dla zobrazowania ich charakteru i wielkości posłużę się kolejnym w tej publikacji cytatem z pracy Romualda Oczykowskiego. „Dzięki Lubeckiemu Łowicz się ożywił i znów jak przed laty już za parę dni przed rozpoczęciem jarmarku po wszystkich drogach

<sup>64</sup> S. Marat, T. Papier, G. Rajchert, *op. cit.*, s. 34.

<sup>65</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu – Dowody rozporządzeń Komisji Rządowej Wojny względem rozebrania oficyn, sygn. 91.

<sup>66</sup> *Ibidem*.

<sup>67</sup> R. Oczykowski, *op. cit.*, s. 31, 32.

dało się widzieć natłoczenie różnych ekwipaży, dążących ku temu miastu. Zgiełk, ścisk zaczynał się już na dwudziestokilometrowej odległości od Łowicza i dawał miarę tego, co się dzieć będzie w nim samym. Policja z trudnością utrzymywała porządek. Kupcy zwozili wszystko co ówczesny przemysł wytwarzał. – Przybywali i księgarze (Orgelbrand) z książkami, za nimi podążali koncerciści (Łada), trupy teatralne (Pfejfer z Krakowa), cyrki itp. Pisma warszawskie przysyłały swoich przedstawicieli dla pisania reportaży z tych jarmarków. Mieszkańcy Łowicza usuwali się ze swoich mieszkań do stodół lub pod gołe niebo, a wszystkie lokale obracali na pomieszczenia dla gości. W rynkach Starego i Nowego miasta było pełno składów, bud, budek, które ustawiano w kilka szeregów. W bocznych ulicach stały powozy, karety, bryki, a przy tych rozkładali się rzemieślnicy z uprzężami końskimi, linami itp. Całe ulice były zapelnione. Niektórzy kupcy, a szczególnie winniarze towar swój rozwozili wozami między jarmarczającymi. Gromady owiec pokrywały pola pod Łowiczem, zajmowały drogi boczne, a przecież były jeszcze tabuny koni sprowadzane na sprzedaż i inne zwierzęta domowe<sup>68</sup>.

Już w 1820 r. do Łowicza przybyły pierwsze oddziały wojska, konkretnie 2 pułku strzelców konnych oraz sztab dywizji wraz z dowódcą generałem Klickim. Całość pułku została przeniesiona ze Skierniewic do Łowicza w 1821 r. Żołnierze mieszkali początkowo w prowizorycznych warunkach, częściowo nawet rozlokowani po pobliskich wsiach. Nasuwa się pytanie, jakie były reakcje Stanisława Klickiego wobec opisanej wcześniej sytuacji, co do realizacji budowy koszar dla wojska. Aby zrozumieć sposób i przyczyny jego postępowania, należy najpierw przedstawić kilka informacji o wcześniejszych losach generała oraz jego sytuacji życiowej. Stanisław Klicki większość swojego życia spędził na wojnach w służbie francuskiej. Po upadku powstania kościuszkowskiego opuścił kraj mając 19 lat, a powrócił dopiero pod koniec 1814 r., mając lat 40. Był więc człowiekiem zmęczonym wojną i poważnie chorym na skutek odniesionych ran. W czasie przyjazdu do Łowicza miał już za sobą wiele rozwianych złudzeń, co do sprawiedliwości i uznania zasług w systemie konstantynowskim. Większość jego kolegów z okresu napoleońskiego w pierwszych latach po powstaniu Królestwa Polskiego podała się do dymisji (Józef Chłopicki, Antoni Sułkowski, Tomasz i Henryk Łubieńscy, Antoni Potocki, Ambroży Skarżyński, Jan Henryk Dąbrowski, Jan Nepomucen Umiński i wielu innych). On pozostał głównie z względów materialnych, pensja generalska była bardzo wysoka (37 tys. zł rocznie), ponieważ nie posiadał majątku, który dawałby możliwość zabezpieczenia materialnego poza wojskiem<sup>69</sup>.

Malwersacje i wszelkiego rodzaju nadużycia w wojsku i administracji były wówczas powszechne – duża część dowódców pułków na furazach, żołdzie i innych świadczeniach dla wojska zarabiała przeciętnie do 100 tys. zł rocznie. Pa-

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> J. Wegner, *Działalność generała Stanisława Klickiego w Łowiczu przed powstaniem listopadowym*, „Życie Łowickie” 1932, nr 21.

trzone na to przez palce, a łapownictwo i przekupstwo rozwijało się w zastraszającym tempie. Generał Klicki, będąc człowiekiem uczciwym z natury, był pobłażliwym i przesadnie tolerancyjnym dla podwładnych. Jak się więc łatwo domyślić, podobny stosunek wykazał generał i wobec poczynań Antoniego Zawadzkiego, szczególnie łagodząco wpłynęła zapewne pamięć dawnej znajomości, ze świętej pamięci Wincentym Zawadzkim, z którym służył prawdopodobnie w jednym pułku jeszcze w czasach legionowych. Sam Klicki niestety wkrótce także przyczynił się do ostatecznej dewastacji Zamku Prymasowskiego, budując sobie pałacyk, kaplicę i basztę w latach 1822–1824. Materiał budowlany pochodził z ruin zamku arcybiskupów gnieźnieńskich. Z zamku pochodziły również ozdoby umieszczane na zewnątrz pałacu Klickiego. Znajdujące się tam odlewy, herby, popiersia, kolorowe szyby z 1561 r. miały spełniać rolę dekoracyjną, jednocześnie nadając budowie historycznego znaczenia. Autorem projektu budowy i zapewne wykonawcą był Karol Krauze<sup>70</sup>.

W tej sytuacji Antoni Zawadzki nabiera zupełnej pewności co do bezkarności swoich poczynań. Pozwala sobie nawet na dosyć oczywiste nieuczciwości, jak np. zagarnięcie części spadku po łowiczaninie Piotrze Trawińskim. Sprawa polegała na tym, że Piotr Trawiński na krótko przed śmiercią (1818 r.) złożył u Zawadzkiego w depozyt kufer i walizkę, zawierające jakieś bliżej nie określone, wartościowe przedmioty. Mając pełne zaufanie jako do posła, sędziego i radcy miejskiego, poprosił go o przekazanie depozytu po jego śmierci bratu Ignacemu, zamieszkałemu na stałe w Krakowie. Z zachowanej korespondencji Zawadzkiego dowiadujemy się, że Ignacy Trawiński po śmierci brata, przez wiele lat bezskutecznie zabiegał (do 1825 r.) o zwrot depozytu<sup>71</sup>. Okazało się, że jako zwykły szary obywatel nie miał w owych czasach najmniejszych szans na wygranie jakiegokolwiek, nawet tak oczywistej sprawy, przeciwko tak wpływowemu człowiekowi, jakim był Zawadzki. Nasz bohater nabierał więc jeszcze większej pewności siebie, szczególnie po uzyskaniu zaproszenia do Warszawy na uroczystą koronację Mikołaja I (w 1829 r.) – sam się poczuł jak niekoronowany Książę Łowicki. Świadczy o tym dosyć charakterystyczny incydent związany z przyjazdem do Łowicza w 1829 r. Wielkiego Księcia Konstantego. Komisarz obwodu sochaczewskiego, Radzieniewski, zwrócił się wówczas do Zawadzkiego jako do posiadającego najlepsze mieszkania z bardzo uprzejmą prośbą, aby zechciał gościć u siebie w domu Wielkiego Księcia. Antoni odpowiedział wtedy, że bardzo chętnie będzie udzielał gościny Księciu Konstantemu i innym osobom z rodziny carskiej, ile razy tylko zechcą go zaszczyścić, ale pod warunkiem, że będzie mu się za to płacić z kasy państwowej 3 tys. zł rocznie. Oferta została widać przyjęta, skoro Konstanty faktycznie gościł u Zawadzkiego, jak również zatrzymała

<sup>70</sup> J. Wegner, *Generał Stanisław Klicki*, „Życie Łowickie” 1932, nr 3.

<sup>71</sup> Wojewódzkie Archiwum, oddział w Łowiczu – Papiery osobiste Antoniego Zawadzkiego, sygn. 76.

się tam 19 czerwca 1830 r. cesarzowa i Królowa Małżonka Mikołaja I, podczas powrotu ze Śląska<sup>72</sup>.

Wszystko układałoby się nadal pięknie, gdyby nie ta jedna, pamiętna, noc listopadowa, po której dla jednych zaświtała jutrzienka wolności, a dla drugich ukażała się wizja całkowitego bankructwa. Wydarzenia z listopada 1830 r. zmieniły losy milionów ludzi nie tylko w Królestwie Polskim, ale i w wielu innych krajach. W życiu Antoniego Zawadzkiego doszło wówczas także do wielkich zmian.

### Nosił wilk razy kilka ...

O działalności tajnego sprzysiężenia Wysockiego i Zaliwskiego do 29 listopada 1830 r. opinia publiczna Królestwa Polskiego nic właściwie nie wiedziała. Zdaniem historyka Jerzego Łojka – tylko mała część ludności Królestwa w latach 1815–1830, w ogóle dorastała do poziomu umysłowego, umożliwiającego zainteresowanie problemami politycznymi i społecznymi o znaczeniu ogólnonarodowym. „Dla olbrzymiej większości włościaństwa, dla całej prawie ludności żydowskiej (wyjąwszy najbogatszą burżuazję żydowską), dla znacznej części najuboższych mieszkańców miasteczek i osiedli, sprawy bytu politycznego Polski, były z natury rzeczy jeszcze obce, pozostawały poza ich świadomością”<sup>73</sup>. Nie można tego powiedzieć o świadomości Zawadzkiego, który jako poseł i człowiek wykształcony na pewno dobrze orientował się w przebiegu ówczesnych wydarzeń w kraju i na świecie oraz miał do nich określony stosunek. Jednak i on był zapewne zaskoczony wydarzeniami nocy listopadowej i jej następstwami.

Z późniejszych poczynań Zawadzkiego wynika, że był nastawiony do powstania negatywnie. Podobnie jak większość ówczesnej burżuazji i bogatego mieszczaństwa obawiał się poniesienia dużych strat finansowych w związku z zamknięciem rynków wschodnich oraz nieuniknionych zniszczeń i strat w przypadku walk i rekwizycji wojskowych. Poza tym podczas funkcjonowania, wprawdzie niesuwerennego, ale dobrze prosperującego gospodarczo, Królestwa Polskiego, dosłużył się wysokich stanowisk i sporego majątku. W związku z wybuchem powstania miał więc w swoich osobistych układach dużo do stracenia, a niewiele do zyskania. Dlatego też wśród aktywnie działających na rzecz powstania mieszczan łowickich nie spotyka się nazwiska Zawadzkiego, pomimo że okazji do takiej działalności miał w Łowiczu na pewno dużo.

Już od początku powstania w Łowiczu z inicjatywy aktywniejszych obywateli zaczynają powstawać samoistne oddziały zbrojne. Nastroje niepodległościowe dominowały wśród młodzieży inteligenckiej. Do powstania przystąpili dosyć licz-

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> J. Łojek, *Opinia publiczna a geneza powstania listopadowego*, Warszawa 1982, s. 54.

nie przede wszystkim nauczyciele i uczniowie Seminarium Nauczycielskiego<sup>74</sup>. Na drugi dzień po wyjściu z miasta strzelców konnych generała Klickiego (3 grudnia) utworzono pierwszy oddział miejskiej gwardii narodowej. Liczył on 450 osób, a komendantem obrano Karola Schendera<sup>75</sup>. W mieście utworzono także Komitet Rewolucyjny, na którego czele stanął mieszczanin Boczkowski oraz członkowie zarządu miasta: Jan Szablowski, Jan Hilczyński i Szyjkowski (imienia nie ustalono). Poza tym skoncentrowano wspomniane ochotnicze siły zbrojne, na umundurowanie których wydano wysoką sumę 4 tys. zł<sup>76</sup>. Oddział ten został wcielony częściowo jako uzupełnienie wojsk regularnych, a częściowo do straży bezpieczeństwa i formującej się nieco później gwardii ruchomej.

Obok Karola Schendera i Boczkowskiego do najaktywniejszych osób działających w Łowiczu podczas powstania należy zaliczyć również: Hieronima Słubickiego, komendanta obwodu sochaczewskiego i dowódcy straży bezpieczeństwa w tym obwodzie, Kapitana Siecińskiego (imię nieznanne) komendanta placu miasta Łowicza.

Duży wkład na rzecz powstania włożyli również duchowni łowiccy: ks. Franciszek Wojtałowski, ks. Ludwik Gruszecki i ks. Piotr Michalski, w ramach akcji zbierania dzwonów na odlewy armat oraz pieniędzy i kosztowności na utrzymanie wojska<sup>77</sup>.

Pod koniec marca 1831 r. do Łowicza powrócił generał Stanisław Klicki, jako dowódca wszystkich sił zbrojnych na lewym brzegu Wisły (wcześniej sztab Klickiego znajdował się w Pałacu Łubieńskich w Warszawie). Od przyjazdu Klickiego miasto staje się głównym ośrodkiem organizacji rezerw i „pułków nowo formowanych” w części kraju z lewej strony Wisły, czyli czterech województw. W Łowiczu i okolicach skupiają się wszystkie główne instytucje dowództwa sił zbrojnych na „lewobrzeżu”, mianowicie: siedziba sztabu dowództwa wszystkich sił na lewobrzeżu – z szefem sztabu pułkownikiem Streżyńskim; dowództwo wszystkich pułków rezerwy (piechoty i jazdy) – z dowódcą Zygmuntem Stryjeńskim; dowództwo rezerw jazdy – z pułkownikiem Maciejem Dembińskim; dowództwo rezerw strzelców konnych – z pułkownikiem Ignacym Żelińskim; dowództwo rezerw ułanów, gdzie początkowo dowodził podpułkownik Neuman, następnie pułkownik Bogusławski. Poza tym znajdowały się tutaj duże magazyny oraz lazaret wojskowy<sup>78</sup>. W Łowiczu mieścił się również ośrodek remontów broni i sprzętu oraz szkoła trębaczy dla wszystkich pułków jazdy.

<sup>74</sup> J. Enderówna, *Sprawy szkolnictwa w Królestwie Polskim w dobie powstania listopadowego*, Łowicz 1931 (Muzeum w Łowiczu z. 2, sygn. 92).

<sup>75</sup> J. Dutkiewicz, *Powstanie listopadowe w okolicy Łowicza*, „Życie Łowickie” 1932, nr 43, s. 1.

<sup>76</sup> S. Marat, T. Papier, G. Rajchert, *op. cit.*, s. 37.

<sup>77</sup> „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1976, nr 5–6, w: Z. Skiełczyński, *Zbiórka dzwonów, sreber i bielizny na rzecz powstania listopadowego w Dekanacie Łowickim*, s. 134.

<sup>78</sup> Muzeum Narodowe w Warszawie oddział w Łowiczu – Zbiory W. Tarczyńskiego, akta gen. Klickiego.



Od początku powstania do połowy lipca 1831 r. Łowicz znajdował się daleko od głównych terenów bitew i potyczek. Dopiero po przeprawie Paskiewicza przez Wisłę znalazł się na osi głównych działań wojennych. 31 lipca 1831 r. został zajęty bez walki przez niewielki oddział kozaków. W kilka dni później przybył tu sam Iwan Paskiewicz, skoncentrował wokół miasta prawie całą swoją armię i stacjonował tu przez blisko miesiąc, nim wyruszył na Warszawę. Feldmarszałek Paskiewicz kwaterował w kamienicy nr 371 przy ulicy Podrzecznej (w domu tym do owego czasu mieścił się miejski urząd pocztowy)<sup>79</sup>.

Łowicz uniknął więc strat związanych z bezpośrednimi walkami ostrzałem artyleryjskim czy strzelaniną uliczną, ale mimo to, skutkiem długotrwałego kwaterowania armii rosyjskiej doznał zapewne większych szkód niż w przypadku ewentualnego oblężenia i szturmów.

Już na drugi dzień po wejściu kozaków nałożono na miasto kontrybucję finansową oraz obowiązki dostaw żywności i udostępniania kwater dla wojska. Zaczęły się również konfiskaty majątków osób biorących czynny udział w powstaniu. Nie uniknięto także rozbojów, gwałtów i innych przejawów samowoli zdemoralizowanych wojną żołnierzy. „W kilka dni przed ustąpieniem wojsk polskich z Łowicza, miał być powieszony Żyd, Winer (dlaczego? – nie wiadomo). Choć zaniechano tego zamiaru, współwyznawcy skazanego, mszcząc się na mieszkańcach Łowicza, wydali Moskalom, kto należał do rewolucyjnego zarządu miasta. Kozacy wywlekali z domów obywateli: Szablowskiego, Hilczyńskiego i Szyjkowskiego, rozciągnęli ich na ulicy i strasznie bili. Szyjkowski (kupiec winny Łowicza) został wtedy zakatowany na śmierć”<sup>80</sup>.

Po wyjściu z Łowicza głównych sił rosyjskich (koniec sierpnia) w mieście pozostawiono silny garnizon, a po kapitulacji Warszawy, przerzucono tu na powrót dwie dywizje wojska pod dowództwem generałów: Anropowa i Lesowskiego<sup>81</sup>. Najbardziej jednak ucierpieli mieszkańcy Łowicza wskutek działalności Komisji Rządu Tymczasowego Oswobodzonych Prowincji Królestwa Polskiego. Komisja ta na czele z generałem Ksawerym Dąbrowskim (Polakiem w służbie rosyjskiej – wyjątkowym łotrem) od połowy września 1831 r. miała swoją siedzibę właśnie w Łowiczu. Tu więc odbywały się zaoczne i naoczne procesy powstańców, wydawano wyroki śmierci lub zsyłki, dokonywano konfiskat i licytacji mienia. W sprawach dotyczących bezpośrednio Łowicza:

- wszczęto śledztwo w środowisku nauczycieli i uczniów Seminarium Nauczycielskiego w sprawie ich uczestnictwa w powstaniu;
- skazano zaocznie na śmierć m.in. podoficerów stacjonującego przed i w czasie powstania w Łowiczu pułku strzelców Konnych: Ignacego Czernika, Dalewicza, Kermańskiego;

<sup>79</sup> W. Tarczyński, *op. cit.*, s. 108.

<sup>80</sup> R. Oczykowski, *op. cit.*, s. 32.

<sup>81</sup> A. Puzyrewski, *Wojna polsko-rosyjska 1831 r.*, Warszawa 1888, s. 38, 381.

– skonfiskowano majątki m.in.: dowódcy tegoż pułku (2 strzelców konnych) Kazimierza Skarżyńskiego (wsie – Kozłów i Dębsk koło Sochaczewa), komendanta placu w Łowiczu kapitana Siecińskiego (mieszkanie w Łowiczu administrowane przez Feliksa Werkowskiego)<sup>82</sup>.

Wobec opisanych represji Antoni Zawadzki złożył oświadczenie na piśmie, że nie brał czynnego udziału w powstaniu. Okazało się to jednak przedsięwzięciem niewystarczającym, gdyż dopatrzone się, że jako deputowany do sejmu głosował za dekonizacją Mikołaja I. Pan Antoni decyduje się więc na dosyć drastyczny sposób ratowania majątku przed konfiskatą, mianowicie – rozwodzi się z małżonką. Rozwód miał mieć charakter tylko formalny, a jego celem było przeprowadzenie podziału majątku i przepisanie jak największej jego części na małżonkę. Zawadzki spodziewał się, że pomimo rozwodu będzie nadal rozporządzał majątkiem i kierował firmą tylko formalnie należąca do eksmałżonki. Wiele wskazuje na to, że udało mu się zrealizować ów plan, gdyż z listy konfiskat wynika, że utracił tylko jedno mieszkanie w Łowiczu<sup>83</sup>. Nie udało się ustalić w sposób wystarczająco udokumentowany, czy aby takich małych strat rekwizycyjnych nie musiał dodatkowo opłacić solidną łapówką dla przewodniczącego komisji Ksawerego Dąbrowskiego. W każdym bądź razie wyglądało na to, że „w czepku urodzony” Antoni, po raz kolejny „wyszedł cało” z dużej opresji. Zaczął także na powrót aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym Łowicza i obwodu. Przystąpił m.in. do działalności charytatywnej jako przewodniczący Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Obwodu Sochaczewskiego, a w 1838 r. został również przewodniczącym Rady Szczególnej Szpitala Miejskiego w Łowiczu<sup>84</sup>. Były to jednak funkcje stosunkowo niewiele znaczące. W interesach handlowych szło natomiast Zawadzkiemu z każdym rokiem gorzej. Eksmałżonka zaczynała odmawiać pełnomocnictw.

Doszły do tego również inne bardziej obiektywne przyczyny, jak zła sytuacja ekonomiczna większości zrujnowanych wojną mieszczan łowickich oraz duży napływ osadników żydowskich. W 1841 r. ludność Łowicza zmalała do 4286 osób, a w tej liczbie było już 940 Żydów<sup>85</sup>.

W czasach prymasowskich Żydzi nie mieli w ogóle prawa wstępu do Łowicza. Dopiero w latach 1815–1830 osiedliły się tu pierwsze rodziny, a w 1841 r. stanowili oni już jedną czwartą ludności. Korzystając z poparcia Rosjan wykupili większość sklepów i zajazdów, przy ulicy Zduńskiej wybudowali synagogę – jednym słowem – przejęli prawie całkowicie inicjatywę handlową w Łowiczu<sup>86</sup>. Poza

<sup>82</sup> J. Kaczykowski, *Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach 1831 i 1863 r.*, Warszawa 1918, s. 285–309.

<sup>83</sup> *Ibidem*, aneks 2 – Lista dóbr.

<sup>84</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu – Papiery osobiste Antoniego Zawadzkiego, sygn. 76.

<sup>85</sup> W. Tarczyński, *op. cit.*, s. 203.

<sup>86</sup> *Ibidem*.

tym na osłabienie sytuacji ekonomicznej rdzennych mieszkańców Łowicza wpłynął dodatkowo fakt doprowadzenia do miasta 1 listopada 1845 r. linii kolejowej. „Łowicz połączono z Warszawą drogą żelazną, a w sześć lat później linię przedłużono do Bydgoszczy. Wprawdzie miasto zyskało łatwiejszą komunikację, lecz zarazem straciło znaczenie punktu handlowego i zeszło do stanowiska zwykłej przydrożnej stacji”<sup>87</sup>.

Upadły również z tego powodu po raz kolejny i tym razem nieodwołalny, jarmarki łowickie. Ostatecznie interesy Zawadzkiego dobiło prawdopodobnie wyjście pod koniec lat trzydziestych XIX w. jego eksmałżonki ponownie za mąż (występowała już wówczas pod nazwiskiem Józefina Zwan). Zawadzkiemu nie pozostawało wtedy nic innego, jak zwrócić się o pomoc do rodzeństwa, choć ze względu na znane sprawy spadkowe, nie bardzo mógł na tę pomoc liczyć. Zdecydował się jednak wyjechać do starszej siostry, Rozalii. Owdowiała już wówczas Rozalia Szarnowska z Zawadzkich była właścicielką pomęczowskiej wsi Witoszewice w okręgu łęczyckim. Administrowała majątkiem wraz z synem Eugeniuszem Szarnowskim i wiodło im się zapewne nieźle.

Nie wiadomo, jak długo Antoni korzystał z gościnności siostry, można przypuszczać, że najwyżej kilka lat. Wiadomo natomiast, że przebywając w majątku Witoszewice napisał testament i złożył go w depozyt u siostrzeńca Eugeniusza Szarnowskiego.

Następne ślady dziejów Zawadzkiego prowadzą do Warszawy, prawdopodobnie przeprowadził się tam na początku lat pięćdziesiątych XIX w. Wynajął mieszkanie od państwa Dąbrowskich przy ulicy Długiej nr 572/3. Mieszkał tam bardzo skromnie wraz z siostrzenicą Marianną Sadkowską (około pięćdziesięcioletnią wówczas panną, utrzymującą się z własnych funduszy) oraz służącą panną Katarzyną Kozielowską. Pozostał w Warszawie już do końca życia, zużywając na utrzymanie ostatnie oszczędności i wyprzedając ostatnie kosztowności. Jako osiemdziesięcioletni starzec był świadkiem jeszcze jednego zrywu powstańczego w 1863 r. Zmarł 6 stycznia 1865 r. w wieku 83 lat. Po śmierci Antoniego rejent okręgu warszawskiego Julian Paklerski sporządził inwentaryzację sprzętu pozostającego po nim w Warszawie w domu, przy ulicy Długiej nr 572/3. Inwentaryzacja obejmowała jedną szafę, jedno łóżko, stół i krzesła oraz trochę mało wartościowej garderoby i naczyń stołowych. Bezpośrednio po inwentaryzacji odczytano testament przedstawiony przez Eugeniusza Szarnowskiego. Zainteresowanie testamentem musiało być niewielkie, skoro poza rejentami Julianem Paklerskim i Stanisławem Zawadzkim (prawdopodobnie dalekim krewnym zmarłego) oraz dostarczycielem testamentu i współmieszkankami Sadkowską i Kozielowską nie było więcej nikogo. Nie stawiła się wdowa po zmarłym oraz spadkobierca Ignacy Zaborowski<sup>88</sup>.

<sup>87</sup> R. Orczykowski, *op. cit.*, s. 33.

<sup>88</sup> Woj. Archiwum, oddział w Łowiczu – Testamenty Zawadzkich, sygn. 72.

Dlaczego akurat Ignacy Zaborowski został wybrany przez Zawadzkiego na spadkobiercę, pozostanie już ostatnią zagadką w tej krótkiej historii losów ludzkich.

Był synem Antoniny Zaborowskiej z Zawadzkich i zarazem prawdopodobnie najmłodszym z siostrzeńców Zawadzkiego. W całych dziejach Zawadzkiego nie odnajdujemy najmniejszej wzmianki o kontaktach z tym chłopcem. Niemniej został on już ostatnim (wprawdzie symbolicznym) dziedzicem wielkiej niegdyś fortuny Jerzego Barszcza, Andrzeja Zawadzkiego i Antoniego Zawadzkiego. Z fortuny tej pozostały wtedy jedynie: zegarek, papierośnica i kilka innych mało wartościowych przedmiotów.

### Zakończenie

Antoniemu Zawadzkiemu przyszło żyć w niezwykle burzliwych latach. Był świadkiem wielu doniosłych wydarzeń i przemian historycznych, wielu wojen i powstań narodowowyzwoleńczych. W okresie jego życia nastąpiło wiele zmian politycznych, kulturowych i ustrojowych. Czasy młodości Antoniego przypominają obraz utrwalony przez naszego wieszczka na kartach *Pana Tadeusza*. Są to lata konfederacji, zajazdów, charakterystycznych strojów i obyczajowości. W większości sfer gospodarczych panował jeszcze wówczas system feudalny, czyli: tradycyjne kupiectwo, niewielkie manufaktury, pańszczyzna na wsi i cechy rzemieślnicze w miastach, zależne od zakresów przywilejów (w przypadku Łowicza nadawanych przez arcybiskupów).

Natomiast w wieku dojrzałym (lata pięćdziesiąte XIX w.) nasz bohater znalazł się już w innej rzeczywistości, jakby w innym świecie. Były to już mianowicie czasy lampy naftowej, maszyn parowych i kolei żelaznych. W niezwykle szybkim tempie rozwijały się zupełnie nowe miasta, takie jak Żyrardów i Łódź, nieistniejące jeszcze w czasach młodości Zawadzkiego. Zarówno w tych, jak i w wielu dawnych miastach, które wówczas przechodziły jakby drugą młodość, pracowało tysiące robotników w dużych, wypełnionych nieznanymi wcześniej maszynami, fabrykach. Wieś podłowicka funkcjonowała opierając się na gospodarce czynszowej, a obyczajowość i w ogóle całościowy styl bycia mieszczan Łowicza oraz innych miast, prawie w niczym już nie przypominał stylu dawnych czasów. Nasuwa się w związku z tym pytanie, czy Antoni Zawadzki potrafił się przystosować do opisywanych przemian. Sądzę, że tak, a co więcej właśnie on i tacy jak on, byli głównymi promotorami wspomnianych zmian społeczno-gospodarczych.

Natomiast fakt jego ostatecznego bankructwa był spowodowany zupełnie innymi przyczynami. Firma Zawadzkich wielokrotnie znajdowała się w bardzo ciężkiej sytuacji ekonomicznej, powodowanej opisywanymi wcześniej wojnami, zmianami granic i władz okupacyjnych. Ród kupców łowickich od czasów Jerzego Barszcza do czasów Antoniego Zawadzkiego przechodził podobne koleje losów,

jak większość mieszczaństwa tego miasta. Jednak stosunkowo łatwiej niż inni Zawadzcy potrafili dochodzić na powrót do pełnej prężności gospodarczej. Przez ponad stuletni okres byli prawdziwą podporą gospodarki Łowicza. Jednak bezwzględne prawa życia, czyli starość i brak następcy, specyficzne układy rodzinne oraz kolejny upadek koniunktury handlowej Łowicza w połowie lat pięćdziesiątych XIX w. spowodowały ostateczne zamknięcie firmy Zawadzkich. Łowicz w przeciwieństwie do innych miast przez rozwój tanich środków komunikacji (kolej żelazna) stracił na znaczeniu jako ośrodek handlowy.

Nasuwają się autorowi pewne refleksje przy porównywaniu postaw życiowych oraz charakterów poszczególnych członków rodziny Zawadzkich. Szczególnie rzuca się w oczy odmiennosc osobowości obu braci, Wincentego i Antoniego. Wincenty to typ prawdziwego szwoleżera (tak pięknie opisywanego w publikacjach Mariana Brandysa) – bohaterski, szlachetny, gotowy do poświęceń i walki z każdym wrogiem. Sprawy interesów handlowych i zawiłości spadkowe były dla niego zbyt przyziemne, jego prawdziwa pasja i miłość to – dobry koń i ostra szabla. Natomiast Antoni to człowiek interesu, przebiegły, podstępny, przy tym bardzo inteligentny, o dobrym wyczuciu koniunktury handlowej i trędów politycznych. W sprawach interesów zdolny do podejmowania dużego ryzyka oraz przedsięwzięcia zawiłych kombinacji finansowych, co do których czystości moralnej często można mieć wątpliwości. Do spraw politycznych i wszelkich akcji narodowo-wyzwoleńczych był ustosunkowany zazwyczaj sceptycznie, wykazując dużą dozę ostrożności i przezorności. Posługując się pewną przerośnią można stwierdzić, że tacy jak Wincenty są bliżsi sercu i duszy przeciętnego Polaka, natomiast tacy jak Antoni jego żołądkowi. Osobnym zagadnieniem, którego autor nie poruszył w artykule, może być druga linia rodu Zawadzkich, również zamieszkałych w Łowiczu, a wywodzących się od brata Andrzeja Zawadzkiego – Antoniego, urodzonego w 1736 r. (imię takie samo jak bohatera tytułowego). Rodzina ta miała więcej szczęścia do potomstwa w linii męskiej, tak że kolejni członkowie tego rodu żyją prawdopodobnie do dziś. Wiadomo, że synem Antoniego był Ignacy Zawadzki, również kupiec łowicki. Z kolei synami Ignacego byli: Stanisław i prawdopodobnie Jan. Interesujące jest to, że również ci bracia mieli analogicznie odmienne charaktery. Jan zaciągnął się w trakcie powstania (1830–1831) do korpusu generała Dwernickiego. Był internowany wraz z korpusem w Austrii, a następnie tułał się po wielu krajach. Wiadomo, że przebywał m.in. we Francji, skąd w 1835 r. na pokładzie korwety „Adria” został deportowany do Stanów Zjednoczonych. Drugi z braci, Stanisław, został rejentem (również obok kupca tradycyjny zawód w rodzinie) i wyjechał na stałe do Warszawy. To właśnie jego spotkaliśmy w 1865 r. wśród nielicznego grona wysłuchujących ostatniej woli zmarłego w Warszawie największego z kupców łowickich, Antoniego Zawadzkiego.

**Aneks 1****Lista imienna mieszkańców Łowicza uczestniczących w wyborach do Sejmu Królestwa Polskiego w 1820 r. w ramach Zgromadzenia Gminnego**

1. Józef Barycki
2. Józef Bączkiewicz
3. Antoni Beutlielr
4. Wojciech Białecki
5. Józef Bielewicz
6. Jan Blichewicz
7. Jakub Bogusiewicz
8. Piotr Bogusiewicz
9. Błażej Botowicz
10. Paweł Borowicz
11. Tomasz Broszkiewicz
12. Teodor Buczyński
13. Jan Cyndlerowicz
14. Franciszek Czekalski
15. Franciszek Cywiński
16. Jan Danikowski
17. ksiądz Franciszek Danecki
18. Wincenty Dyszkiewicz
19. Józef Erlicki
20. Sebastian Erlicki
21. Wawrzyniec Florkowski
22. Józef Gawroński
23. Gotlib Gedyke
24. Kazimierz Gieczyński
25. Szymon Grabski
26. Jan Jakubowski
27. Walenty Janik
28. Anastazy Janicki
29. Jauński
30. Mikołaj Jezierski
31. Ignacy Kalczyński
32. Michał Kilański
33. Jan Klimkiewicz
34. Maciej Kozanecki
35. Piotr Kozłowski
36. Wilhelm Köppelman
37. Rudolf Köppelman
38. Paweł Kaczorowski
39. Antoni Kawęcki
40. Wojciech Kawęcki
41. Franciszek Kilański
42. Dominik Kisielnicki
43. Józef Kołudzki
44. Kacper Kupiecki
45. Szczepan Korczak
46. Karol Kotowicz
47. Franciszek Kozanecki
48. Ludwik Krauze
49. Marcin Krawczyński
50. Krempski
51. Stanisław Krystkiewicz
52. Kazimierz Kwiatkowski
53. Antoni Laskoski
54. Jan Laskoski
55. Józef Lewandowski
56. Tomasz Libczyński
57. Wiktor Łobodzki
58. Józef Łapczyński
59. Jan Łekoski
60. Teodor Madanowicz
61. Wincenty Madanowicz
62. Kacper Maśiorski
63. Ignacy Majer
64. Wojciech Majer
65. Ignacy Michalski
66. Benedykt Mieszzyński
67. Franciszek Michalski
68. Jan Miller
69. ksiądz Antoni Miroski
70. Franciszek Mołęda
71. Rafał Muszyński
72. Andrzej Nerr
73. Kazimierz Nowicki
74. Mikołaj Pawłowski

- |                           |                                 |
|---------------------------|---------------------------------|
| 75. Tomasz Pawłowski      | 116. Karol Szyndel              |
| 76. Jan Pęcherkiewicz     | 117. Fryderyk Teps              |
| 77. Marian Piotrowski     | 118. Mateusz Teszke             |
| 78. Franciszek Piekarski  | 119. Władysław Tomaszewski      |
| 79. Jan Przedziecki       | 120. Celestyn Trochowski        |
| 80. Józefat Przedziecki   | 121. Kazimierz Urbański         |
| 81. Józef Przedziecki     | 122. Franciszek Urbankiewicz    |
| 82. Jan Ptaszyński        | 123. Piotr Urbankiewicz         |
| 83. Andrzej Pudłowski     | 124. Wincenty Wasilewski        |
| 84. Ratuszny              | 125. Walenty Witkowski          |
| 85. Krystyn Rebenszok     | 126. Wawrzyn Witkoski           |
| 86. Andrzej Rostankiewicz | 127. Wincenty Weysberger        |
| 87. Jan Rostkiewicz       | 128. ksiądz Wojciech Wojczyński |
| 88. ksiądz Józef Rudkoski | 129. Wyleziński                 |
| 89. Józef Rutkowski       | 130. Felicjan Wyrwicki          |
| 90. Franciszek Rudnicki   | 131. Zabczyński                 |
| 91. Franciszek Rusiecki   | 132. Jan Zabczyński             |
| 92. Grzegorz Rycerski     | 133. Teodor Zabczyński          |
| 93. Bonawentura Rzepski   | 134. Antoni Zawadzki            |
| 94. Piotr Rzeski          | 135. Ignacy Zawadzki            |
| 95. Franciszek Sawicki    | 136. Jan Ziemkiewicz            |
| 96. Jan Sałański          |                                 |
| 97. Stanisław Sikorski    |                                 |
| 98. Skielczyński          |                                 |
| 99. Bernard Sosnowicz     |                                 |
| 100. Jan Stilczyński      |                                 |
| 101. Stefański            |                                 |
| 102. Kazimierz Stokowski  |                                 |
| 103. Jan Stokowski        |                                 |
| 104. Jan Stokoski         |                                 |
| 105. Augustyn Strella     |                                 |
| 106. Andrzej Styszko      |                                 |
| 107. Aantoni Suchecki     |                                 |
| 108. Wojciech Święcki     |                                 |
| 109. Swierzbowski         |                                 |
| 110. Jan Szablowski       |                                 |
| 111. Łukasz Szablowski    |                                 |
| 112. Mikołaj Szapi        |                                 |
| 113. Stanisław Szałański  |                                 |
| 114. Fryderyk Sznayder    |                                 |
| 115. Roch Szymański       |                                 |

### **Parafia Łowicz**

- Sierzniki
  1. Jan Wójcik
- Strzelcew
  2. Mikołaj Gładki
- Małszyce
  3. Józef Bartoszewski
  4. Tomasz Beblącz
  5. Tadeusz Kucharek
  6. Józef Pudłowski
  7. Wojciech Pudłowski
  8. Jan Wieczorek
- Popów
  9. Andrzej Słoma
- Zabostów Mały
  10. Cyryl Rossa
  11. Maciej Słoma

12. Szymon Szczepaniak
13. Franciszek Tomasziewicz
- Borbowniki
14. Jan Salamon
15. Stanisław Zabryski
16. Antoni Zagawa
- Placencja
17. Jakub Wysocki
- Zielkowice
18. Antoni Brzózka
19. Mikołaj Brzózka
20. Mikołaj Brzózka II
21. Tomasz Brzózka
22. Maciej Drzewicz
23. Antoni Kolaty
24. Augustyn Marciniak
25. Antoni Matysiak
26. Jan Matysiak
27. Jan Pach
28. Wincenty Pach
29. Wojciech Pach
30. Franciszek Podwójci
31. Szczepan Podwójci
32. Józef Putrowski
33. Józef Rupiński
34. Franciszek Słoma
35. Mateusz Sosnowski
35. Szymon Sosnowski
37. Józef Srożyński
38. Kazimierz Szymaniak
39. Tomasz Więcek
40. Kacper Wysocki
41. Wincenty Zientara
- Niedźwiada
42. Jan Fijałkoski
- Błędów
43. Grzegorz Brzozowski
- Boczki
44. Filip Rześny
45. Maciej Szymanik
46. Józef Wachocki
47. Paweł Wróbel
- Św. Ducha w Łowiczu
- Zagórze
48. Szczepan Jankoski
- Ostrów
49. Szymon Dudek
50. Antoni Koza
51. Jan Koza
52. Józef Kubisiak
53. Marcin Radosiewicz
- Jamno
54. Tomasz Milczarek
55. Tomasz Rossa
- Wygoda
56. Tomasz Relicki
- Potworzyn
57. Jan Iwański
58. Piotr Iwański
59. Kacper Łukaszewski
60. Tomasz Szewczyk
- Sroki
61. Jan Skoneczny



## Aneks 2

